

TRAGEDIA WIELUNIA W ŚWIETLE MATERIAŁÓW ŚLEDZTWA ODDZIAŁOWEJ KOMISJI ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

Przypadająca w tym roku 70. rocznica napaści Niemiec na Polskę zobowiązuje także do podjęcia (po raz kolejny) tematu bombardowania przez niemieckie lotnictwo Wielunia 1 września 1939 r.

W uzasadnieniu podjęcia tego zagadnienia należy podać kilka powodów. Mimo wielu, często dość obszernych opracowań, które będą też przedmiotem naszej krytyki, temat tragedii wieluńskiej w dalszym ciągu budzi wiele kontrowersji i daleko mu do względnego zamknięcia. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że wymaga nowego spojrzenia. Podejmuję jego próbę, nie roszcząc pretensji do wyczerpania tematu.

Dyskurs wokół przypadku bombardowania Wielunia odszedł znacznie poza względy merytoryczne i w dużej mierze oddalił się od elementarnych podstaw metodologicznej rzetelności prowadzenia badań historycznych. U podstaw tego odejścia legły być może w założeniach szczytne idee i lokalne oczekiwania nadania wieluńskiej tragedii wrześniowej szczególnego charakteru i jak najszerszego rozgłosu. Tylko w kilku ostatnich latach, szczególnie w prasie, wielokrotnie podejmowano próby ogłoszenia Wielunia miastem, w którym miała się rozpocząć II wojna światowa.

Celem niniejszego opracowania jest też, przy okazji zasadniczych rozważań, próba usystematyzowania wiedzy o najważniejszych wydarzeniach w Wieluniu 1 września 1939 r.

Praca oparta jest w zasadniczej mierze na materiałach prowadzonego¹ przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi

¹ Liczące kilka tomów śledztwo w dalszym ciągu jest otwarte.

Polskiemu w Łodzi śledztwa, (S 10/04/Zn), w sprawie zamordowania przez lotników niemieckich 1 września 1939, podczas bombardowania miasta, 32 pacjentów szpitala w Wieluniu oraz kilkuset Polaków i Żydów, którzy zginęli w innych miejscach podczas bombardowania miasta, tj. o przestępstwa z art. 1 pkt 1 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla fašystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (powszechnie zwanego dekretem sierpniowym)².

Celem tegoż zmierzającego do zakończenia śledztwa jest wszechstronne wyjaśnienie okoliczności bombardowania Wielunia 1 września 1939 r., a przede wszystkim: przyczyn tego wydarzenia; liczby, kolejności i jednostek uczestniczących w nalotach na to miasto; odpowiedzialnych za bombardowanie, a więc dowódców i pilotów Luftwaffe biorących udział w tych akcjach; ofiar bombardowania; oraz ustalenie odpowiedzialności, jaką ponieśli sprawcy zbrodni.

W toku tegoż śledztwa zgromadzono cenny materiał dowodowy w postaci odpisów (przede wszystkim aktów zgonu ofiar) i kopii różnych dokumentów oraz relacji (w tym m. in. wspomnień samych sprawców nalotu na Wieluń). Przesłuchano dziesiątki bezpośrednich i pośrednich świadków wydarzeń, a ich zeznania zarejestrowano w postaci protokołów przesłuchania. Należy podkreślić, iż większość tych świadków przesłuchano w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Do akt śledztwa włączono także dotychczasowe opracowania historyczne, bogate w interesujące nas treści, jednak często bardzo kontrowersyjne w swoim komentarzu, wymagające szczegółowej weryfikacji. Publikacje te oprócz opisów zdarzeń posiadają też m. in. zdjęcia wykonane po bombardowaniu Wielunia, dane o materiałach źródłowych i kopie niektórych z nich. I te pozycje stanowią zasadniczą bazę naszych rozważań. W nieco mniejszym zakresie wykorzystano

² Wcześniej prowadzone były dwa odrębne postępowania, które połączone zostały w 2005 r. w jedno śledztwo. Chronologicznie pierwsze z nich, podjęte przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi (OKŁ) 27 I 2004 r., S 10/04/Zn, dotyczyło zamordowania przez lotników hitlerowskich 1 IX 1939 r., podczas bombardowania miasta 32 pacjentów szpitala w Wieluniu. Drugie postępowanie, podjęte również przez OKŁ w Łodzi 29 I 2004 r., S 11/04/Zn, dotyczyło zbrodniczego bombardowania przez Luftwaffe miasta Wielunia 1 IX 1939 r., w którego wyniku zginęło kilkuset Polaków i Żydów. Obydwa te postępowania wszczęto o zbrodnie na podstawie dekretu sierpniowego. Z kolei podstawą tych śledztw były śledztwa prowadzone w minionym okresie przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich (później przemianowaną na Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu) w Łodzi.

do niniejszego artykułu wymienione wyżej zeznania świadków. Mimo iż zawierają one wiele istotnych informacji historycznych i przede wszystkim świadczą o ogromnej tragedii, która dotknęła społeczność wieluńską, jako całość i poszczególnych jej członków z osobna, stanowią materiał uzupełniający śledztwo. Nie ma bowiem w nich informacji, które szczególnie interesują prowadzące śledztwo, jak np. problemy przyczyn nalotów i ich sprawców czy też poniesionej odpowiedzialności za popełnione zbrodnie.

W przedmiocie sprawy dotychczas najwięcej kontrowersji wzbudziły dwie (oprócz wielu innych) kwestie. Pierwsza to godzina rozpoczęcia przede wszystkim pierwszego nalotu na miasto, która dała też zachętę do rozważań o Wieluniu – miejscu rozpoczęcia II wojny światowej. Tu na marginesie dodajmy, że również godziny kolejnych nalotów dotychczas nie zostały jednoznacznie wyjaśnione. Druga kwestia to przyczyny nalotu i cel, jaki miano osiągnąć, dokonując bombardowania miasta.

Kolejne ważne, nie do końca wyjaśnione problemy, wymagające również szczególnego uwypuklenia i omówienia, to m. in. liczba nalotów, ich sprawcy, liczba osób, które poniosły śmierć w wyniku nalotów i poniesiona odpowiedzialność za dokonane zbrodnie.

Nie miejsce w tym artykule na głębszą analizę dotychczasowych opracowań na temat bombardowania Wielunia w pierwszym dniu II wojny światowej. Narosła literatura polska i obca (przede wszystkim niemiecka), licząca już kilkanaście większych pozycji³. Niektóre ustalenia poczynione

³ Najważniejsze pozycje na ten temat to: T. Olejnik, *Wieluń zniszczenie miasta 1 IX 1939 r.*, Wojewódzki Obywatelski Komitet Opieki Pomników Walk i Męczeństwa (WOKOPWiM) w Sieradzu, b.r.w., s. 71; *idem*, *Wieluń zniszczenie miasta 1 IX 1939*, Towarzystwo Przyjaciół Wielunia (TPW), b.r.w., s. 37 + 96 zdjęć + plan zniszczonego Wielunia; *idem*, *Zniszczenie Wielunia przez hitlerowskie lotnictwo 12 IX 1939 r.* [w:] *Problematyka bombardowania miast otwartych w latach 1939–1945*, materiały konferencji nt. I światowe spotkanie miast otwartych bombardowanych w czasie II wojny światowej, Wieluń 1 IX 1995, s. 7–12; *idem*, *Szpital w Wieluniu – jego dzieje i zniszczenie 1 IX 1939 r.*, Wieluń, 1991; *idem*, *Wieluń. Polska Guernica*, Wieluń 2004; B. Bojarska, *Zniszczenie miasta Wielunia w dniu 1 września 1939 r.*, „Przegląd Zachodni” 1962, nr 2, s. 305–317; *eadem*, *Napaść hitlerowskiego lotnictwa na Wieluń*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1977, s. 13–25; J. Trenkner, *Wieluń, czwarta czterdzieści*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 36, s. 7; *idem*, *Cel zniszczony. Wieluń, 1 września 1939 r.*, „Die Zeit”, 6 II 2003, (tłum. I. Wiczcerek, Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 13 II 2003); *Encyklopedia II wojny światowej*, Wyd. MON, Warszawa 1975, hasło „Wieluń”, s. 638; Cz. Krzemiński, *Zbrodnie Luftwaffe w agresji na Polskę (wrzesień 1939 r.)*, referat przygotowany na sesję naukową pt. *Zbrodnie Wehrmachtu na obszarze Polski we wrześniu–październiku 1939 r.*, Łęczycza 24–25 IX 1979; K. Wyrzykowska, *Czarne krzyże nad Wieluniem*, „Dziennik Łódzki”, 11 XI 1986; St., *Guernica polskiej ziemi*, „Express Ilustrowany”, 10–11 IV 1987, nr 71;

przez poszczególnych autorów będą przedmiotem moich rozważań w dalszej części niniejszego tekstu. Wymieńmy jednak kilka podstawowych pozycji, których treść zaważyła na dotychczasowym stanie badań.

Dużo znaczących informacji o bombardowaniu Wielunia zawierają (jedne z pierwszych i szerszych na ten temat) artykuły Barbary Bojarskiej, pierwszy z nich źródłowy *Zniszczenie miasta Wielunia w dniu 1 września 1939 r. i Napaść hitlerowskiego lotnictwa na Wieluń*⁴. Stosunkowo wczesnym opracowaniem na prezentowany temat jest praca Tadeusza Olejnika *Wieluń. Zniszczenie miasta 1 IX 1939 r.*⁵ W tej i kolejnych późniejszych swoich pracach poruszających przedmiotowe zagadnienie autor stwierdził, iż pierwsze bomby na Wieluń spadły na kilka minut jeszcze przed oficjalną godziną rozpoczęcia niemieckiego ataku na Polskę, czyli około godziny 4:40⁶, a pierwszy i kolejne naloty Luftwaffe były elementem ewidentnego terroryzmu, ponieważ lotnicy musieli mieć świadomość, iż atakują miasto bezbronne, bez strategicznego znaczenia, w którym nie stacjonują polskie oddziały wojskowe. Podobny pogląd reprezentuje berliński korespondent „Tygodnika Powszechnego” Joachim Trenkner – autor tekstów o zaga-

R. Poradowski, *Wojna zaczęła się w Wieluniu. Przed 43 laty*, „Głos Robotniczy”, 2 IX 1982; *idem*, *Bombardowanie Wielunia na fotografiach. Wystawa-Memento*, „Głos Robotniczy”, 7 IX 1989; B. Parada, *Odeszła w przeszłość. Wieluńska fara*, „Tygodnik nad Wartą”, 16 IV 1987; I. Boratyn, *Wojna zaczęła się w Wieluniu. Pięć minut wcześniej, niż podają to wszystkie podręczniki*, „Słowo Ludu”, 31 VIII 2001; AMI, *Pierwsze bomby spadły na Wieluń*, „Dziennik Łódzki”, 31 VIII 2001; *Hauptziel: Ort Wielun. Historia*, „Kurier Wieluński”, 1 IX 2000; E. Żurek, *Tragedia Wielunia*, „Tygodnik Argumenty” 1980, nr 35; *Bezbronny Wieluń*, „Dziennik” rozmawia z dr Tadeuszem Olejnikiem, „Dziennik Łódzki”, 1 IX 1995; R. Jabłoński, *Pierwsze bomby spadły na Wieluń*, „Kulisy” 2001, nr 35; K. Zyzik, *Wieluń, 1 września 4.40 rano*, „Nowa Trybuna Opolska”, 1/2 IX 2001; WP, *Wieluń, 1 września 1939*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 2; *Stichwort „Ostmarkflug”*. *Stukas gegen Kavallerie*, s. 28–29, kserokopia fragmentu opracowania C. Bekker, *Angriffshöhe 4000. Ein Kriegstagebuch der deutschen Luftwaffe*, Gerhard Stalling Verlag, przesłana do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich przy piśmie Wojskowego Instytutu Historycznego z 5 III 1979; M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939*, Gdynia, cz. I: *Jagdflieger*, 2002, cz. II: *Kampfflieger*, 2005, cz. III: *Stukaflieger*, 2007; G. Bębniak, *O Wieluniu głos przeciwny*, „Arcana Historii”, 2008, nr 81–82, s. 196–202; D. Sibiak, *Dr Bębniak: wojna nie zaczęła się w Wieluniu*, „Polska. The Times. Dziennik Łódzki”, 18, 19 X 2008.

⁴ B. Bojarska, *Zniszczenie miasta...*; *eadem*, *Napaść...*

⁵ T. Olejnik, *Wieluń. Zniszczenie miasta 1 IX 1939 r.*

⁶ T. Olejnik w różnych opracowaniach na temat godziny bombardowania Wielunia podaje niekiedy sprzeczne ze sobą informacje. Wynikają one często z dostępnych wówczas temu badaczowi źródeł i dokumentów. Wydaje się, iż również pewne nieprecyzyjne jego założenia doprowadziły do nieścisłych wniosków.

dzie Wielunia⁷. Opinie tych dwóch autorów w wielu kwestiach są zbieżne z punktem widzenia zaprezentowanym przez Barbarę Bojarską. Jednak ona nie określiła godziny bombardowania Wielunia tak jednoznacznie jak podali, Olejnik i Trenkner. Problem godziny nalotu na Wieluń wyjaśnia polski historyk Grzegorz Bębniak w jednym z najnowszych opracowań na temat bombardowania Wielunia *O Wieluniu głos przeciwny*⁸.

Inaczej uzasadniali przyczyny bombardowania Wielunia niektórzy badacze tematu, jak np. niemiecki autor Marius Emmerling, piszący o działaniach Luftwaffe⁹. Generalnie reprezentują oni stanowisko, iż powodem ataku lotniczego na Wieluń były informacje uzyskane przez niemieckie dowództwo o znajdujących się w tym mieście polskich wojskach, które należało zlikwidować. Pogląd w kwestii przyczyn nalotów na Wieluń podziela w dużym stopniu Grzegorz Bębniak w wymienionym artykule.

Wieluń, niewielkie powiatowe miasto w przeddzień wybuchu II wojny światowej liczyło około 16 tys. mieszkańców, w tym około 5 tys. Żydów. Ze względu na swoje położenie (jedno z kilku polskich miast zlokalizowanych najbliżej granicy z III Rzeszą) z punktu widzenia agresora mogło mieć duże znaczenie, m. in. w planach błyskawicznego opanowania jak największego terenu w najkrótszym czasie. W rzeczywistości go nie miało. Od jego zdobycia nie zależała dalsza ofensywa niemieckich wojsk w głąb Polski. Ponadto, nie posiadało prawie żadnego przemysłu (kilka młynów i zakładów rzemieślniczych); nie było w nim szczególnego przemysłu (np. zbrojeniowego), który mógłby się stać w pierwszej kolejności obiektem ataku¹⁰, a przede wszystkim nie było miastem bronionym. Tadeusz Olejnik w swojej ostatniej pozycji na temat bombardowania Wielunia stwierdził, iż „w planach dowództwa armii Łódź obszar powiatu wieluńskiego potraktowany był jako przedpole rozpoznawcze, na którym nie przewidywano większych walk obronnych, a jedynie walki o charakterze opóźniającym, czyli elastyczną obronę. Generalowi Rómmłowi nie udało się jednak zgromadzić na przedpolu planowanych jednostek bojowych, ponieważ armia Łódź w przededniu rozpoczęcia wojny daleka była jeszcze od koncentracji

⁷ J. Trenkner, *Wieluń...; idem, Cel zniszczony...*

⁸ G. Bębniak, *op. cit.*

⁹ M. Emmerling, *op. cit.*

¹⁰ Jak się jednak później okazało tego typu zakładów Niemcy nie niszczyli, z myślą o ich wykorzystaniu w przyszłości.

i osiągnięcia pełnej gotowości bojowej”¹¹. W ostatnich dniach sierpnia 1939 r., kilkuset mieszkańców Wielunia, spodziewając się ataku Niemców na Polskę, ewakuowało się zwłaszcza w kierunku wschodnich ziem polskich i centrum kraju. Ewakuowano również część urzędów. Większość mieszkańców tego miasta pozostała jednak na miejscu, nie przewidując, że może być obiektem ataku¹². W przeddzień nalotu nie stacjonowały tu regularne jednostki Wojska Polskiego i nie było punktów obrony¹³. Wieluń nie leżał na osi głównego kierunku uderzenia niemieckich wojsk lądowych i nie stanowił jakiegokolwiek zapory w systemie polskiej obrony pogranicza. A więc, generalnie nie było przesłanek natury militarnej do ataku lotniczego na Wieluń.

Aby lepiej uzasadnić przedstawioną tezę, wydaje się nieodzowne przedstawienie, chociażby w formie zasygnalizowania, niemieckich koncepcji prowadzenia wojny, planów ataku na Polskę oraz hitlerowskich kwestii rozkazodawstwa. Jednym z pierwszych historyków, który poruszył te problemy był Szymon Datner. Swoją punkt widzenia przedstawił w książce *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1.IX–25.X.1939 r.*¹⁴ Nim jednak przejdę do tegoż opracowania posłużę się pracą o wiele nowszą, autorów Czesława Grzelaka i Henryka Stańczyka, *Kampania Polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*¹⁵. W niej to można prześledzić proces hitlerowskiego rozkazodawstwa.

Truizmem jest teraz twierdzić, iż po rozbiciu Czechosłowacji Adolf Hitler postanowił zaatakować Polskę. W końcu marca 1939 r. szef Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Chef des Oberkommandos der Wehrmacht) gen. Wilhelm Keitel powiadomił szefa Oddziału Obrony Krajowej płk. Waltera Warlimonta, że Führer wydał naczelnym dowódcom poszczególnych części Wehrmachtu zarządzenie, aby przygotowali się do końca sierpnia na nieuniknioną jego zdaniem rozprawę z Polską. Na podstawie tego zarządzenia Naczelne Dowództwo Wehrmachtu wydało 3 kwietnia

¹¹ T. Olejnik, *Wieluń. Polska...*, s. 11.

¹² *Ibidem*, s. 10.

¹³ Informacje o rozmieszczeniu wojsk polskich – dla przykładu patrz: J. Rómmel, *Armia „Łódź” w kampanii wrześniowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1958, nr 2, s. 287 i nr 3, s. 246 i 247.

¹⁴ Sz. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie 1.IX–25.X.1939 r.*, Warszawa 1967. Mimo dużego upływu czasu od ukazania się tej książki w wielu aspektach nie zdezaktualizowała się.

¹⁵ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania Polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

1939 r. rozkaz podpisany przez szefa OKW gen. Wilhelma Keitla oraz *Wytyczne w sprawie jednolitego przygotowania Wehrmachtu do wojny na rok 1939/1940*, podpisane przez Hitlera 11 kwietnia 1939 r., a składające się z trzech części¹⁶. Część druga tych *Wytycznych...*, określona kryptonimem *Fall Weiss*, zaczynała się następującym stwierdzeniem: „Obecne zachowanie się Polski wymaga, poza planem obrony granic wschodnich, poczynienia przygotowań wojskowych celem wyeliminowania raz na zawsze jakiegokolwiek zagrożenia z tej strony, jeżeli się to okaże konieczne”. Dalsza część *Wytycznych...* dotyczyła zadań dla poszczególnych rodzajów broni, w tym także lotnictwa. Dokument ten dotarł do dowódców poszczególnych rodzajów wojska na początku kwietnia 1939 r. Po naradach i konferencjach najprawdopodobniej 23 maja 1939 r. Hitler podjął ostateczną decyzję o siłowym rozstrzygnięciu konfliktu z Polską¹⁷. Miała to być wojna błyskawiczna, tzw. *Blitzkrieg*, pod bezpośrednim nadzorem Hitlera¹⁸. Podlegały mu bezpośrednio dowództwa samodzielnych rodzajów sił zbrojnych, w tym lotnictwa (dowódca marsz. Hermann Göring). Poszczególne rodzaje tych sił otrzymały swoje zadania. Kierownictwo polityczne III Rzeszy zarządziło, aby wojnę rozpocząć nagłymi silnymi uderzeniami i szybko osiągnąć sukces. Dowództwo niemieckich Wojsk Lądowych (Oberkommando des Heeres) uznało, że należy zacząć od gwałtownego wdarcia się lotnictwa w polski obszar powietrzny. Punkt „C” zarządzeń stwierdzał: „Całość sił powietrznych, z wyjątkiem koniecznego minimum, które pozostanie na zachodzie, winna być skoncentrowana do nagłego ataku na Polskę. Siły powietrzne w jak najkrótszym czasie mają zniszczyć lotnictwo polskie. Mają one przeszkodzić mobilizacji armii polskiej i nie dopuszczać do koncentracji jej sił. Do nich należy wsparcie taktyczne wojska lądowego, zwłaszcza jego przednich oddziałów natychmiast po przekroczeniu przez nich granic”¹⁹. Zakładano też, że bombardowanie bezbronnymi miast przyczyni się do złamania woli walki polskiego społeczeństwa i wywołania dezorganizacji na zapleczu polskiej obrony. Jerzy B. Cynk w swojej książce *Polskie Siły Powietrzne 1939–1943*²⁰ podaje: Cele działania Luftwaffe w *Fall Weiss* (kryptonim ataku na Polskę w 1939 r.) dla

¹⁶ *Ibidem*, s. 110.

¹⁷ *Ibidem*, s. 111.

¹⁸ Od 1938 r. był Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych III Rzeszy.

¹⁹ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *op. cit.*, s. 115.

²⁰ J. B. Cynk, *Polskie Siły Powietrzne 1939–1943*, t. 1, Gdańsk 2001.

operacji *Ostmarktflug* (kryptonim uderzenia lotniczego na Polskę we wrześniu 1939 r.) – określono w połowie maja [1939] w sposób następujący: [...] [podaję tylko pkt 3 – S. A.] 3. dokonać masowego ataku lotniczego na urządzenia wojskowe, pomieszczenia rządowe, przemysł zbrojeniowy²¹. Według Jerzego B. Cynka, przygotowany przez gen. Waltera von Brauchitscha, Naczelnego Dowódcę Wojsk Lądowych plan operacyjny *Fall Weiss*, został zaakceptowany przez Hitlera 15 czerwca 1939 r. Natomiast ostateczny rozkaz marsz. Hermanna Göringa *Ostmarktflug* wydany został 31 sierpnia 1939 r. i wyznaczał datę ataku na Polskę na 1 września, godz. 4:45²².

Hitler nie ukrywał przed generałami, w jaki sposób będzie prowadzić wojnę z Polską. Na radzie w Obersalzbergu 22 sierpnia 1939 r. powiedział: Całkowite zniszczenie Polski jest celem wojskowym. Środki są całkowicie obojętne. Zwycięzca nigdy nie będzie interpelowany, czy powody jego były uzasadnione. Dlatego nie idzie o to, by po swojej stronie mieć prawo, lecz wyłącznie o osiągnięcie zwycięstwa. Bądźcie twardzi i bezwzględni, działajcie szybciej i brutalniej niż inni²³. Tę samą wypowiedź Hitlera Jerzy B. Cynk cytuje tak: „Hitler powiedział swoim generałom nie chodzi tu o słuszność, lecz o zwycięstwo. Zamknijcie swe serca na litość. Postępujcie brutalnie, bądźcie surowi i bezwzględni. Zahartujcie się przeciw wszelkim oznakom współczucia”²⁴.

Rola Hitlera w kształtowaniu ówczesnej rzeczywistości była decydująca. Pisze o tym wyraźnie Ian Kershaw w swojej książce *Hitler 1936–1941. Nemezis*²⁵. Autor stwierdza tak: „Decydował Hitler [w tym wypadku dotyczyło to wojny – ale odnosi się też to do ogólnej polityki – S. A.]. To aż nadto jasne. Zniszczenie wszelkich pozorów kolektywnego rządzenia w minionych sześciu latach [1933–1939 – S. A.] postawiło go na takiej pozycji, że mógł decydować sam. Nikt nie miał wątpliwości – otumaniający wpływ rozwijającego się od lat kultu Führera przyczyniał się do tego – że on ma prawo decydować i że jego decyzje powinny być realizowane”²⁶. Hitler nadawał ogólny kierunek działań. Czasami z nim generalicja Wehrmachtu nie w pełni się zgadzała, miała własny pogląd, jednak nikt nie

²¹ *Ibidem*, s. 61.

²² *Ibidem*, s. 55.

²³ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *op. cit.*, s. 141. T. Olejnik, *Wieluń. Polska...*, s. 15.

²⁴ J. B. Cynk, *op. cit.*, s. 84.

²⁵ I. Kershaw, *Hitler 1939–1941. Nemezis*, Poznań 2002.

²⁶ *Ibidem*, s. 200.

odważył się wyrazić tego głośno. Ślepo wykonywano (a przynajmniej w okresie, który jest przedmiotem naszych rozważań) wydawane przez Hitlera rozkazy. Osobną sprawą jest sposób ich realizacji. Pozostawał on jednak w dużej mierze w gestii poszczególnych dowódców. Nie zmienia to postaci rzeczy, że wszystkie zastosowane sposoby musiały mieścić się w ramach nurtu tego głównego rozkazu. Nie ulega wątpliwości, iż działania poszczególnych szczebli formacji wojskowych były odzwierciedleniem dążeń Hitlera. Dla przykładu, jak pisze Barbara Bojarska, „Przygotowane do ataku na Polskę jednostki lotnictwa hitlerowskiego otrzymały w dniu 2 sierpnia 1939 r. znamienne polecenie od Göringa, aby każdy rozkaz woźdza Trzeciej Rzeszy wykonać w błyskawicznym tempie i z nie dającą się wyrazić energią”²⁷. Rozkaz do ataku na Polskę (według nomenklatury hitlerowskiej były to *Wytyczne nr 1 do prowadzenia wojny*) Hitler podpisał 31 sierpnia około godz. 16:00²⁸.

Cele jakie dowódca Grupy Armii „Południe” stawiał gen. lot. Aleksandrowi Löhrowi i jego 4 Flocie Powietrznej (Luftflotte 4) to przede wszystkim: zahamować polską mobilizację i rozwinięcie strategiczne oraz przegrupowanie operacyjne i odwrót wojsk polskich; sparaliżować węzły kolejowe i ośrodki łączności; pogrążyć polskie zaplecze w chaosie i rozprężeniu; osiągnąć efekt psychologiczny, poprzez zaprezentowanie bezwzględności, brutalności napastnika, wytworzenie w polskim społeczeństwie psychozy ciągłego zagrożenia i bezcelowości oporu²⁹. Pisze o tym także Barbara Bojarska. Stwierdza, iż „Naloty usiłowano uzasadnić obecnością jednostek czy użytkowaniem urządzeń i magazynów wojskowych na terenach atakowanych miast, ale bomby spadały przede wszystkim na bezbronną ludność, domy mieszkalne, obiekty komunalne i zabytkowe budowle. [...] Obiekty militarne więc były tylko pretekstem do bombardowań. Rzeczywistym celem nalotów było psychiczne załamanie ludności miast, by w ten

²⁷ Cyt. za: A. Rzepniewski, *Wojna powietrzna w Polsce 1939 r. na tle rozwoju lotnictwa Polski i Niemiec*, Warszawa 1970, s. 173, 176–178 (zob: B. Bojarska, *Napaść...*, s. 13).

²⁸ „Do przygotowanego uprzednio dokumentu, zatytułowanego *Wytyczne nr 1 do prowadzenia wojny*, opatrzonego liczbą dziennika OKW/WFA Nr 170/39g, K. Chefs LI, wpisano ołówkiem godzinę natarcia – 4:45 – po czym Hitler złożył na nim swój podpis. Nie była to decyzja rozpoczęcia wojny, gdyż ta, jak wiemy, zapadła jeszcze 22 sierpnia, lecz ostateczne ustalenie terminu, już nie z dokładnością co do dnia czy godziny, lecz z dokładnością minuty” (zob: L. Moczulski, *Wojna polska. Rozgrywka dyplomatyczna w przededniu wojny i działania obronne we wrześniu–październiku 1939*, Poznań 1972, s. 196).

²⁹ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, *op. cit.*, s. 141.

sposób zmusić rozlokowane wokół nich wojsko polskie do kapitulacji lub odwrotu”³⁰. Dalej Bojarska pisze, iż „Zdaniem historyków wojskowości usytuowanie Wielunia wraz z sąsiednimi miasteczkami – Wieruszowem, Praszka, Krzepicami odgrywało dość ważną rolę strategiczną. Między te miejscowości bowiem wrzynał się klin obszaru Trzeciej Rzeszy, z którego według hitlerowskich planów agresji miał nastąpić szybki atak i przemarsz wojsk Wehrmachtu do środka Polski. Wieluń był kluczowym punktem, w którym krzyżowały się drogi południowo-zachodniej części terenu działania polskiej 28. Dywizji Piechoty [dalej – 28. DP]”³¹. Jednak wszystkie oddziały 28. DP znajdowały się w pewnej odległości od Wielunia, a sztab tej dywizji znajdował się w miasteczku Wielgie. O tym dowództwo Wehrmachtu było zapewne dobrze zorientowane³², poprzez swoich wywiadowców, którzy przed wybuchem wojny prowadzili ciągłą obserwację przygranicznego terenu Polski, a szczególnie w dniach tuż przed rozpoczęciem działań wojennych³³.

1 września Naczelne Dowództwo Wehrmachtu doniosło, iż „Na rozkaz Hitlera i Naczelnego Dowódcy Wehrmacht przejął aktywną obronę Rzeszy. Kładąc kres gwałtom polskim, niemieckie wojska lądowe dziś rano przeszły na całej długości granicy niemiecko-polskiej do kontrataku. Jednocześnie wystartowały eskadry Luftwaffe, by zwalczać cele wojskowe w Polsce. Kriegsmarine przejęła ochronę Morza Bałtyckiego”³⁴. W informacji tej zawarta jest cała hipokryzja władz III Rzeszy i dowódców wojskowych. Atak na Polskę przekłamano na kontratak i obronę granic państwa niemieckiego. W tym tonie mieści się też zapewne postawa niemieckich dowódców niższego szczebla szukających na siłę uzasadnienia ataku lotniczego na bezbronne miasta, w tym na interesujący nas Wieluń, zgodnie z wytycznymi Hitlera, iż środki do osiągnięcia celu są obojętne, ważne, aby były skuteczne.

Stąd też w sztabie jednostek lotnictwa niemieckiego postanowiono (brak źródeł nie pozwala na stwierdzenie jednoznaczne) ukuć stwierdzenie o stacjonowaniu w Wieluniu dużej jednostki WP, co oczywiście mo-

³⁰ B. Bojarska, *Napaść...*, s. 14.

³¹ *Ibidem*, s. 15.

³² Szerzej o właśnie takim położeniu wojsk polskich (w tym 28. DP) 1 IX 1939 r. zob: W. Bortnowski, *Na tropach łódzkiego września 1939 r. Z dziejów kampanii wrześniowej na terenie województwa łódzkiego*, Łódź 1969, s. 103.

³³ Relacja Czesława Aulicha z 18 XI 1961 r. (zob: B. Bojarska, *Zniszczenie miasta...*, s. 309).

³⁴ Sz. Datner, *op. cit.*, s. 161.

gło mieć pewne podstawy, jednak dotyczyło okresu wcześniejszego i nie w zakresie, w jakim próbowano tę sytuację przedstawiać. Jest to o tyle istotne, że założone przez Niemców informacje o istnieniu jednostek polskiego wojska w mieście mogły być podstawą do wydania rozkazu pilotom eskadr, które bezpośrednio miały ten cel zlikwidować, a właściwie dokonać zrzutów bomb na Wieluń. Wiadomo jest, iż rozkazy wykonano prawie bezbłędnie.

Przedstawmy także ogólną charakterystykę niemieckich pilotów, w tym szczególnie kadry lotniczej i jej postawę, która może uzasadniać bezwarunkową realizację zadań postawionych przed nimi przez dowódców wyższego szczebla. Charakterystykę taką przedstawia Andrzej Rzepniewski. Odnośnie do średniego szczebla formacji stwierdza, iż „Na średnim szczeblu dowodzenia zdołała Luftwaffe wytworzyć niewystarczający wprawdzie ilościowo, ale bardzo solidnie szkolony zastęp oficerów – zwłaszcza w stopniach kapitanów – majorów, przygotowanych do dowodzenia na szczeblach eskadr – dywizjonów. Byli to bądź dawni lotnicy z pierwszej wojny światowej, bądź dorastające do tych szczebli dowodzenia w końcu lat trzydziestych młodsze pokolenia lotników sportowych i szybowników”³⁵. O podstawowym szczeblu pilotów autor pisze: „Personel latający stanowi w wojskach lotniczych dość odrębną kategorię. Składał się – pomijając [...] dowódców dywizjonów i eskadr – z oficerów w stopniach poruczników i podporuczników oraz podoficerów. Był on bodaj najsilniej oddolnie zhitleryzowany. Składał się w ogromnym procencie z najbardziej sfanatyzowanej części młodzieży niemieckiej, urabianej od dziecka w organizacjach Jungvolk i Fliege-Hitlerjugend w duchu szowinizmu mocarstwowego, bezkrytycznego posłuszeństwa wszelkim – nawet jaskrawo zbrodnictwom. Dwudziestoletni młodzi ludzie [...] siedzący za sterami maszyn Luftwaffe, czy obsługujący sprzężone karabiny maszynowe – byli w swej masie idealnym elementem Luftwaffe, jako narzędzie terroru, czym miała być ona w zarysowanych [...] strategicznych koncepcjach Hitlera”³⁶. A więc z wykonaniem rozkazów dotyczących bombardowania miast i strzelania do ludności cywilnej szeregowi piloci, dowódcy eskadr, dywizjonów i pułków nie mieli najmniejszych problemów.

W tym miejscu chyba nie od rzeczy będzie zacytować fragment *Dzien-*

³⁵ A. Rzepniewski, *op. cit.*, s. 49.

³⁶ *Ibidem*.

nika wojennego ppor. Kurta Hartmanna, dowódcy 3 eskadry I dywizjonu 77. pułku bombowców nurkujących [atakującej 1 września Wieluń – S. A.]. „26 sierpnia 1939 r. Urządzono miejsca do spania, piękna pogoda. Kontrola techniczna i działania. Omówienie u dowódcy pułku (Oberstlt. Schwarzkopff). [...] Radiooperatorzy mojej eskadry piją za swoją pierwszą dużą podwyżkę! Rozkazano zaciemnienie. Rozważano opinie Wojna – żadna wojna. Rzygać się chce od tego niepewnego czekania. Z ppor. Helmutem Bruck (dowódca 1 eskadry) założyłem się o 1 butelkę wina. Powiedziałem: Zaczyna się”³⁷. Pozostawiam bez komentarza.

Przyczyny zbombardowania Wielunia

Akurat, w kwestii przyczyn ataku lotnictwa niemieckiego na Wieluń 1 września 1939 r. polscy autorzy opracowań są dość zgodni w swoich ustaleniach. Cytowany już wcześniej Tadeusz Olejnik stwierdził, iż „Jedynym więc uzasadnieniem potwornego zniszczenia Wielunia w pierwszej godzinie pierwszego dnia wojny była chęć wywołania na tyłach polskich sił osłonowych chaosu i paniki wśród ludności cywilnej, co zresztą w pełni Niemcom się udało. Zniszczenie Wielunia było elementem wojny psychologicznej, wmontowanej w strategię Blitzkriegu. [...] Hitler zapowiedział wyraźnie, że środki do osiągnięcia zwycięstwa w tej wojnie są obojętne oraz rozkazał zabijać bez miłosierdzia i bez litości mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy”³⁸. Można tylko skromnie uzupełnić, że stwierdzenie następującym zdaniem. Ponieważ Wieluń był pozbawiony obrony przeciwlotniczej i w ogóle jakiegokolwiek obrony³⁹, łatwo też Niemcom było minimalnymi środkami postawiony cel osiągnąć, nie narażając się na straty i już w pierwszym dniu ataku ogłosić spektakularną, udaną akcję.

Dodać należy, że Joachim Trenkner⁴⁰ doszedł do wniosku, że niemieckie lotnictwo świadomie wybrało małe i bezbronne miasto, by przete-

³⁷ OKL, Akta śledztwa, S 10/04/Zn, Kriegstagebuch von Kurt Hartmann Oblt. U. StKpt.3./Stuka 77 [Dziennik wojenny Kurta Hartmanna ppor., dowódcy 3. eskadry 77. pułku bombowców nurkujących], kserokopia dokumentu ze zbiorów Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu.

³⁸ T. Olejnik, *Zniszczenie Wielunia...*, s. 8.

³⁹ W dostępnych źródłach, literaturze przedmiotu i zeznaniach świadków nie natrafiłem na informację, aby do przelatujących nad Wieluniem samolotów strzelano lub aby nad tym miastem strącono jakiegokolwiek samolot.

⁴⁰ J. Trenkner, *Cel zniszczony...*

stować nowy bombowiec Ju 87B (Junkers). Tadeusz Olejnik pisze z kolei, że „Luftwaffe potraktowała Wieluń jako poligon doświadczalny. [...] Na takich miastach jak Wieluń niemieccy piloci mogli trenować, zdobywać doświadczenia potrzebne im w dalszym toku wojny. Za tym wariantem przemawia fakt, że Niemcy przyjechali potem do Wielunia i dokładnie badali gruzy, spisywali szkody i robili mnóstwo zdjęć”⁴¹. Przeprowadzenie przez Niemców wizji lokalnej po nalotach i bombardowaniu nie jest jednoznacznym argumentem dla uzasadnienia tezy o doświadczalnym charakterze ataku na Wieluń. Należy jednak podkreślić, iż również ten cel – oprócz militarnego – mógł przyswiecać podjętej przez Luftwaffe akcji.

Oddajmy też głos jednemu ze świadków nalotu na Wieluń. Franciszek Rosół podczas rozmowy z kilkoma niemieckimi urzędnikami wieluńskiego wydziału finansowego w okresie wojny uzyskał informacje, że bombardowanie miało na celu wywołać popłoch wśród Polaków, a także zniszczyć Żydów, których według wiedzy Niemców miało być około 4 tys.⁴²

Zgola inaczej uzasadniali przyczyny bombardowania Wielunia jego sami sprawcy oraz przedstawiają obecnie niektórzy badacze problemu, np. Marius Emmerling. Według jego wiedzy głównym zadaniem postawionym przez dowództwo wojsk niemieckich dla 4. Floty bliskiego wsparcia lotnictwa niemieckiego (Luftflotte 4 Luftwaffe) pod dowództwem gen. lot. Aleksandra Löhra (General der Flieger) w Dzierżonowie (Luftflottenkommando Reichenbach) było zniszczenie polskiego lotnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem samolotów znajdujących się na lotniskach. Jednocześnie rozkazano pośrednio jak i bezpośrednio współpracować tej formacji z własnymi wojskami lądowymi już od momentu przekroczenia przez nie granicy polsko-niemieckiej. Zaś celem nadrzędnym było wsparcie głównego natarcia 10. Armii. Ponadto miano zwalczać transporty nowo formowanych jednostek wojskowych przed frontem 14. Armii, do linii Tarnów-Nowy Sącz; prowadzić rozpoznanie nad całym rejonem walk, szczególnie na wschód od linii Łódź-Kielce-Kraków; zwalczać cele położone na zachód od Wisły, szczególnie w rejonach Krakowa, Kielc i Łodzi. W celu przeprowadzenia tych zadań dowódca 4. Floty Lotniczej wydał 2. Dywizji Lotniczej (2. Fliegerdivision) rozkaz zaatakowania i zniszcze-

⁴¹ Cyt. za K. Zyzik, *op. cit.*

⁴² Protokół zeznań Franciszka Rosoła, Instytut Zachodni, Dok. III-100 (zob.: B. Bojarska, *Zniszczenie...*, s. 307).

nia nieprzyjacielskiego lotnictwa i jego organizacji naziemnej kolo Łodzi, Częstochowy, Kielce i Rakowa. Atak zamierzano przeprowadzić pięcioma grupami bombowymi, pięcioma grupami bombowców nurkujących (Ju 87B Stuka – powszechnie zwane sztukasami), dwoma grupami samolotów niszczycieli (Zerstörerów) i I grupą samolotów bliskiego wsparcia⁴³.

Jak podaje Emmerling, stosownie do założeń dowództwa niemieckiego I dywizjon 77. pułku bombowców nurkujących (I Gruppe/Stukageschwader 77 – I/StG 77) wraz z I dywizjonem 76. pułku bombowców nurkujących (I Gruppe/Stukageschwader 76 – I/StG 76) tworzyły formację bombowców, mającą wczesnym rankiem 1 września uderzyć na polską brygadę kawalerii, która według danych pochodzących od wywiadowców znajdowała się w Wieluniu⁴⁴.

Tyle tylko, że świadkowie ataku na Wieluń jednoznacznie wskazali w swoich zeznaniach, że w czasie bombardowania miasta nie było w nim polskiego wojska. Z całą stanowczością podkreślił to świadek Zygmunt Patryn, lekarz, ordynator i dyrektor Szpitala w Wieluniu, który stwierdził, iż jedynie w przeddzień wojny ulicami miasta przechodziły dwa bataliony Obrony Narodowej, które szły w kierunku granicy państwowej⁴⁵. Inny ze świadków Jan W.⁴⁶ podał, iż 20 sierpnia 1939 r. został powołany do ON i otrzymał broń. Ze 150 osób zmobilizowanych przez starostwo do ON dwadzieścia zostało w mieście a pozostałych wysłano nad granicę. Franciszek Rosół⁴⁷ wskazał, że w Wieluniu i okolicach 1 września 1939 r. nie było żadnych żołnierzy polskich jednostek. W przeddzień przez miasto przemaszerowały małe oddziały.

Wywody Emmerlinga na temat przyczyn ataku na Wieluń wydają się niejasne. Dla przykładu stwierdza, iż „Trudno dzisiaj ustalić, skąd dokładnie wzięta się informacja o polskiej brygadzie kawalerii w Wieluniu. Wołyńska BK znajdowała się rano 1 września dalej na południe od miasta. Więc można tylko przypuszczać, iż Niemcy mieli jakieś nieprecyzyjne informacje (starszej daty?) o takiej polskiej jednostce, wykrytej

⁴³ M. Emmerling, *op. cit.*, cz. 3: *Stukaflieger*, s. 15–16.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 21–22.

⁴⁵ Relacja Zygmunta Patryna z 21 XI 1961 r. (patrz: B. Bojarska, *Zniszczenie...*, s. 309–311).

⁴⁶ OKL, Akta śledztwa, S 10/04/Zn, Protokół przesłuchania Jana W.; patrz także: A. Gałaj, S. Abramowicz, *Bombardowanie Wielunia 1 września 1939 roku. Rozważania na podstawie śledztwa OKŚZpNP [Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu] w Łodzi*, „Materiały pomocnicze Instytutu Pamięci Narodowej” [w druku].

⁴⁷ Protokół zeznań Franciszka Rosoła, *op. cit.*

gdzieś w obrębie Wielunia. Inna rzecz, że przez miasto przemieszczała się w ostatnich dniach sierpnia 28. Dyw. Piech. Prawdopodobnie duża część tych oddziałów znajdowała się o świcie 1 września już poza miastem. [...] Dlatego niemieckie dowództwo mogło automatycznie wyjść z założenia, iż duża część polskich wojsk zakwaterowała się w samym mieście⁴⁸. I ta ostatnia informacja miałaby być pretekstem do zaatakowania miasta?

Dwa akapity dalej Emmerling pisze, iż „Trudno obecnie stwierdzić, co doprowadziło do tragedii Wielunia; czy w ciągu pół godziny (lub przed nastaniem świtu) większość polskich oddziałów wojskowych zdołała opuścić miasto, czy też po stronie Luftwaffe, mimo niezadowolających wczesnych wyników rozpoznania, zdecydowano się na atak »w ciemno«, opierając się na nieaktualnych już informacjach. Jak pokazują wyniki niemieckiego rozpoznania przeprowadzonego w późniejszych godzinach rannych, w odległości kilku kilometrów od Wielunia z całą pewnością znajdowały się polskie wojska, które też zostały zaatakowane w trakcie kolejnych nalotów. W samym mieście stacjonował przynajmniej sztab 28. Dyw. Piech. i drobne oddziały wykorzystywane przez niego. Tym samym mamy, jeżeli w ogóle, bardziej do czynienia z tragiczną pomyłką niż z zawczasu planowanym atakiem terrorystycznym na cel cywilny⁴⁹. Bardzo dużo tu przysłowiowych znaków zapytania i usprawiedliwiania działań niemieckich. A stwierdzenie, że rano musiały być w Wieluniu wojska, bo były pod tym miastem później, jest wnioskiem daleko idącym. Informacja, iż sztab 28. DP miał swój postój 1 września w Wieluniu nie ma oparcia w dokumentacji i literaturze, ponieważ rzeczywiście nie było takiej sytuacji.

Dwa podstawowe opracowania do naszych rozważań, tj. praca Jana Wróblewskiego *Armia Łódź*⁵⁰ i wspomnienia dowódcy tej armii gen. dyw. Juliusza Rómmla *Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*⁵¹, nie odpowiadają jednoznacznie na pytanie, czy 1 września 1939 r. w Wieluniu znajdowały się oddziały WP. Na fakt, że w Wieluniu w okresie wcześniejszym znajdowały się formacje wojskowe

⁴⁸ M. Emmerling, *op. cit.*, cz. 3: *Stukaflieger*, s. 20.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 21.

⁵⁰ J. Wróblewski, *Armia „Łódź”*, Warszawa 1975.

⁵¹ J. Rómmel, *Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958.

wskazują niektóre nawet polskie źródła. W maju 1939 r. na miejsce postoju sztabu oraz I kompanii batalionu ON „Wieluń II” Sieradzkiej Brygady ON wyznaczono właśnie Wieluń. W okresie późniejszym, po zarządzeniu powszechnej mobilizacji⁵² około 25 sierpnia sztab Sieradzkiej Brygady ON (dowódca zgrupowania płk dypl. Jerzy Grobicki) przeszedł do Wielunia, a dwa bataliony ON i cztery szwadrony 1. Pułku Kawalerii Korpusu Ochrony Pogranicza zostały zgrupowane w okolicy miasta. Być może na te jednostki zwrócił uwagę wywiad niemiecki i co podkreślają powojenne opracowania strony niemieckiej. 29 sierpnia oddziały płk dypl. Grobickiego opuściły rejon Wielunia, a w mieście pozostał jego sztab. Jednak następnego dnia (po uzgodnieniach z dowódcą 28. DP gen. bryg. Władysławem Bończę-Uzdowskim) płk dypl. Grobicki przekazał swój odcinek dowódcy 36. pp. Legii Akademickiej ppłk dypl. Karolowi Ziemskiemu i zasugerował, aby przejął on też miejsce postoju jego sztabu. Podpułkownik dypl. Karol Ziemski uznał, iż bezpieczniej będzie, jeżeli przeniesie sztab poza miasto. Ostatecznie za miejsce postoju sztabu obrał Gaszyn (3 km na południowy zachód od Wielunia). Również dowódca 28. DP gen. bryg. Władysław Bończę-Uzdowski, po konsultacji z gen. dyw. Juliuszem Rómmlem zdecydował o umieszczeniu swojego sztabu w miejscowości Wielgie⁵³. Po południu 30 sierpnia I i II bataliony 36. pp przemaszerowały przez Wieluń i zajęły pozycje w odległości 4–5 km na południowy zachód i na południe od Wielunia. Później dołączył do nich III batalion wymienionego pułku. Już w nocy z 30 na 31 sierpnia 1939 r. w samym mieście nie było żadnych oddziałów WP⁵⁴.

Pozostaje jeszcze wyjaśnienie miejsca postoju dowództwa pułku KOP. Po zmianie dyslokacji jego sztab znajdował się na terenie cukrowni w Wieluniu⁵⁵, a właściwie w części wsi Niedzielsko, która w całości dopiero w okresie powojennym znalazła się w granicach Wielunia. Nie natrafiłem na informację, do kiedy w tym miejscu funkcjonował ten sztab. Cukrownia położona jest w północnej części miasta. Wyprzedzając chronologię tematyki niniejszego opracowania, należy stwierdzić, że budynki cukrowni nie zostały zaatakowane przez lotnictwo niemieckie.

⁵² Pierwsza mobilizacja 15, następne 23 i 30 VIII 1939 r.

⁵³ Zgodnie z rozkazem operacyjnym nr 1 dowódcy Armii „Łódź” z 30 VIII miał zainstalować swój sztab w samym Wieluniu.

⁵⁴ OKL, Akta śledztwa, S 10/04/Zn, Pismo Wojskowego Biura Badań Historycznych z 23 IV 2009 r.

⁵⁵ T. Böhm, *1 pułk kawalerii KOP w wojnie obronnej 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, R. XXXIV, nr 2, s. 97.

Należy też odrzucić twierdzenie ówczesnych dowódców niemieckich, iż w niewielkim stosunkowo Wieluniu miałyby stacjonować brygada kawalerii. Musiałaby ona liczyć według *Ordre de Bataille*⁵⁶ wojsk polskich z końca sierpnia 1939 r. kilka tysięcy osób i koni, nie mówiąc o pozostałych służbach brygady⁵⁷. Jeżeli przyjąć dosłowność określenia przez stronę niemiecką „brygada kawalerii”, a nie jakąś jej część (oddział), trudno się oprzeć wrażeniu, iż dowódcy niemieccy nie byli zorientowani w podstawowych strukturach i wielkościach jednostek polskiego wojska.

Gdyby faktycznie w Wieluniu stacjonowała tak liczna jednostka wojska lub znajdował się sztab tak dużej jednostki wojskowej, byłoby to dostatecznie widoczne dla niemieckich wywiadowców. Powstaje zasadnicze pytanie, jak niemieccy dowódcy wyobrażali sobie funkcjonowanie brygady kawalerii na tak niewielkim obszarze i w dodatku na terenie miasta? Brak dokumentacji nie pozwala na twierdzenia kategoryczne, jednak wiele danych wskazuje, iż o rzeczywistej sytuacji w Wieluniu i jego okolicach niemieccy sztabowcy byli informowani na bieżąco. Analizowali spływające do sztabów meldunki. Dokładnemu rozpoznaniu Wielunia, a przede wszystkim panujących w tym miejscu warunków atmosferycznych, tuż przed planowanym atakiem miały też służyć loty dwóch samolotów rozpoznania (Dornierów) – pierwszy wystartował o godz. 4:50, drugi o godz. 5:02. Pozornie fakt ten może przemawiać na korzyść atakujących. Możliwe, że dowódcy próbowali przed właściwym nalotem zbadać sytuację, czy rzeczywiście w mieście są jeszcze jakieś wojska. Jednak można również założyć, i uważam tę hipotezę za bardziej wiarygodną, że to rozpoznanie miało na celu sprawdzenie i uprzedzenie formacji bojowych przed ewentualną osłoną przeciwlotniczą Wielunia, w celu uniknięcia niepotrzebnych strat, oraz przede wszystkim zbadanie warunków pogodowych. Zdaniem Emmerlinga obie załogi wymienionych samolotów ze względu na mgłę nie zdołały rozpoznać miasta i nie były w stanie przekazać odpowiednich informacji. W tym samym czasie z opóźnieniem wystartowały samoloty, które dokonały bombardowania Wielunia⁵⁸.

Ponadto, jeżeli wziąć pod uwagę tok wywołu Emmerlinga, że bombardując Wieluń, Niemcy dokonali „tragicznej pomyłki”, skąd w takim

⁵⁶ Dosłownie „porządek bitewny” – schemat organizacyjny jednostek wojskowych, mających brać udział w bitwie.

⁵⁷ O Wołyńskiej Brygadzie Kawalerii zob. chociażby strona Internetu: http://pl.wikipedia.org/wiki/Wołyńska_Brygada_Kawalerii.

⁵⁸ M. Emmerling, *op. cit.*, cz. 3: *Stukaflieger*, s. 20.

razie drugi, a szczególnie trzeci atak na miasto około godz. 14:00. Gdyby Niemcy zorientowali się podczas pierwszego ataku na Wieluń, że popełnili błąd, winni skorygować plany i odstąpić od kolejnych bombardowań. O ile by zabrakło czasu na korektę drugiego nalotu, który był w niedługim czasie po pierwszym, to w takiej sytuacji nie powinno być już kolejnego nalotu około godz. 14:00. Jednak żadne korekty niemieckich planów ataku nie nastąpiły.

Punkt widzenia w kwestii przyczyn nalotów na Wieluń niektórych niemieckich badaczy podziela w dużym stopniu polski historyk Grzegorz Bębniak⁵⁹, powołuje się m. in. na zawarte w opracowaniu Barbary Bojarskiej *passusy*⁶⁰, dotyczące wojsk polskich w rejonie Wielunia w końcowych dniach sierpnia 1939 r., a więc rozrzucone oddziały WBK i bataliony ON oraz mający przemaszerować przez miasto cały 36. pp wchodzący w skład 28. DP. Mając to na względzie, znaczenie Wielunia w systemie polskiej obrony oraz znajdujące się w Archiwum Federalnym w Berlinie – Lichterfelde zestawienia meldunków niemieckiego wywiadu z kilku dni poprzedzających wybuch wojny, Grzegorz Bębniak uważa, iż „Sugestia ulokowania w nim [Wieluniu] sztabu, być może nawet armijnego szczebla, nasuwa się niemal automatycznie, co na pewno nie uszło uwagi niemieckich sztabowców. Supozycja taka w obliczu [...] meldunków wywiadu zmieścić się musiała w pewność. Stąd też zbombardowanie miasta, skutkujące zniszczeniem znacznej części zabudowy i śmiercią nieustalonej po dzień liczby mieszkańców. [...] Nalot na Wieluń miał ściśle określony i absolutnie w wojennych warunkach (jakkolwiek brutalne to słowo) racjonalny cel – zniszczenie znajdującego się w mieście centrum dowodzenia”⁶¹.

W przytoczonym przez Bębniaka meldunku niemieckiego wywiadu z 21 sierpnia 1939 r. stwierdzono: „W Wieluniu prawdopodobnie [podkreślmy – prawdopodobnie] wyższy sztab. Widziano wielu oficerów sztabowych”⁶². Także informacja strony niemieckiej, iż sztab 28. DP miał swój postój 1 września w Wieluniu nie ma oparcia w dokumentacji. Ustalenia oparte na publikacjach dotyczących działań wojennych we wrześniu 1939 r. jednostek wojskowych, które rzekomo miały znajdować się w Wieluniu, wskazują, iż w przeddzień wybuchu wojny sztab WBK miał swoje

⁵⁹ G. Bębniak, *op. cit.*

⁶⁰ B. Bojarska, *Napaść...*, s. 17.

⁶¹ G. Bębniak, *op. cit.*, s. 201.

⁶² *Ibidem.*

miejsce postoju w miejscowości Brzeźnica Nowa⁶³, ponad 50 km na południowy wschód od Wielunia, a sztab 28. DP w miejscowości Wielgie⁶⁴, odległej o około 17 km na północny wschód od Wielunia. W Wieluniu i w najbliższych okolicach miasta 1 września nie było (co już podkreślono) formacji WP. Więcej, nie było również zaplecza aprowizacyjnego dla wojska i innych formacji, które mogłyby stanowić skuteczną zaporę dla nacierających jednostek niemieckich. Obronę dowództwo polskie zorganizowało na rzekach Warcie i Widawce, a więc około 30 km od Wielunia.

Jeżeli przyjmiemy stronę agresora, jakim były jednostki niemieckie, to zobaczymy, że celem jego działania było dokonanie totalnego zniszczenia przeciwnika, a atak na Wieluń był jak najbardziej świadomym działaniem, który miał przynieść stronie atakującej określone korzyści, o których już wspominałem.

Godzina rozpoczęcia bombardowania miasta

Na wstępie należy podkreślić, iż dla prowadzonego przez OKŁ śledztwa w sprawie bombardowania Wielunia nie jest najistotniejszym elementem godzina, czy też godziny, o których dokonano poszczególnych nalotów. Istotna jest data dzienna, która nie budzi żadnych wątpliwości. Jednak z uwagi na narosłe kontrowersje wokół godziny pierwszego nalotu na Wieluń dla uwiarygodnienia postępowania i oddania prawdy historycznej prowadzący czynności śledcze podjął również ten problem.

O ile niemal wszyscy polscy badacze są zgodni co do przyczyn ataku na Wieluń, to w zakresie godziny rozpoczęcia tego ataku są dość istotne między nimi rozbieżności. Dużo w tym względzie niejasności, a wręcz mylnych stwierdzeń.

Przesłuchani w śledztwie świadkowie podają różne godziny pierwszego nalotu. Dla przykładu wspomniany już Zygmunt Patryn stwierdził, iż „Jeżeli chodzi o godzinę bombardowania szpitala [wiadomo, iż był atakowany jako pierwszy – S. A.], to nie mogę jej dokładnie określić – było to między godziną 4:00, a 5:00”⁶⁵.

⁶³ *Walki Wołyńskiej Brygady Kawalerii w dniach 1–3 września 1939 r.* [w:] *Materiały z popularnonaukowego seminarium historycznego na temat: Działalność południowego skrzydła Armii „Łódź” w bitwie granicznej w dniach 1–3 września 1939 r.*, Łódź 1972, s. 4.

⁶⁴ L. Zieliński, *28 Warszawska Dywizja Piechoty w bitwie granicznej Armii „Łódź” we wrześniu 1939 r.* [w:] *Materiały...*, s. 11.

⁶⁵ OKŁ., Akta śledztwa, S 10/04/Zn, Protokół przesłuchania Z. Patryna z 4 XII 1974 r.

Najwcześniejszą godzinę nalotu Luftwaffe na Wieluń, a więc 4:40, podał Tadeusz Olejnik w swoich opracowaniach, także w ostatniej swojej pracy na temat bombardowania tego miasta⁶⁶, o czym sygnalizowałem na początku artykułu. Również godzinę tę Olejnik potwierdził w wywiadzie prasowym *Westerplatte jest mitem*⁶⁷, który ukazał się w 2008 r. Na marginesie należy dodać, iż godzinę 4:40 podano również w hasle Wieluń, zamieszczonym w *Encyklopedii II wojny światowej*, wydanie w (sic!) 1975 r.⁶⁸

Określając tę godzinę, Tadeusz Olejnik powołuje się na meldunek⁶⁹ z zadania bojowego złożony przez dowódcę I dywizjonu 76. pułku bombowców nurkujących kpt. Waltera Sigela⁷⁰, który to dywizjon pierwszy bombardował Wieluń. Tadeusz Olejnik przyjmuje za wiarygodną godz. 5:40 zapisaną w tymże meldunku przez kpt. Waltera Sigela jako godzinę bombardowania Wielunia. Jednak zaraz stwierdza, iż wówczas w Polsce (według czasu polskiego) była to godz. 4:40.

Trudno się z tą opinią zgodzić, ponieważ oprócz pozycji Tadeusza Olejnika i Joachimma Trenknera oraz kilku informacji prasowych (powołujących się na tych autorów) nigdzie indziej (obszerne opracowania dotyczące działań II wojny światowej, Internet) nie natrafiłem na informację, że była różnica między czasami polskim a niemieckim. Gdyby przyjąć tok wyводу Olejnika, wojna musiałaby wybuchnąć, zgodnie z rozkazem Hitlera, o godz. 3:45, a nie 4:45, jak było rzeczywiście. Można domniemywać, iż twierdzenie niektórych autorów o różnicy czasowej miało swoje korzenie w przemówieniu Hitlera 1 września w Reichstagu, podczas którego ogłosił rozpoczęcie wojny z Polską. Wówczas to padły słynne słowa „Seit 5:45 wird jetzt zurückgeschossen”⁷¹. Było to przejęzyczenie Hitlera⁷². Mogło

⁶⁶ T. Olejnik, *Wieluń. Polska...*, s. 33.

⁶⁷ Rozmowa Zbyszka Rybczyńskiego z Tadeuszem Olejnikiem, *Westerplatte jest mitem*, „Kulisy Powiatu”, 19 II 2008.

⁶⁸ *Encyklopedia II wojny światowej*, MON, Warszawa 1975, s. 638.

⁶⁹ Kopia tegoż meldunku patrz: T. Olejnik, *Wieluń. Polska...*, s. 100.

⁷⁰ T. Olejnik podaje nazwisko tego pilota – Siegel – zob. chociażby *Wieluń. Polska...* Jednak właściwie nazwisko tego pilota brzmi Sigel – tak podpisał się on na swoim zdjęciu, które wystawiono na aukcji internetowej (www.german-militaria.de/details/d40916.html).

⁷¹ „Teraz od godziny 5:45 na ogień odpowie się ogniem”.

⁷² Jest to oczywiste. Jednak dla przykładu zacytujmy chociażby niezwykle obrazowy fragment relacji kpt. Johanna Adolfa grafa Kiełmannsegg, w momencie wybuchu wojny szefa rozpoznania (Ic) w sztabie niemieckiej I Dywizji Pancerniej XVI Korpusu Pancernego 10. Armii (po wojnie w 1966 r. jako gen. Bundeswehry, mianowany jednym z wyższych dowódców NATO). Tenże kpt. Kiełmannsegg stwierdził (za Sz. Datner, *op. cit.*, s. 162–163) „Co z tego wszystkiego wynik-

być wytłumaczone w sposób jakoby w tym samym czasie w Niemczech i w Polsce obowiązywały dwa różne czasy.

W obu krajach jednak istniał ten sam czas⁷³.

Dla szerszego uzasadnienia tej tezy prześledźmy także głosy innych badaczy. Marius Emmerling, opisując działania lotnictwa niemieckiego we wrześniu 1939 r. w swoich książkach *Luftwaffe nad Polską 1939*, cz. 1: *Jagdflieger* [lotnictwo myśliwskie], cz. 3: *Stukaflieger* [lotnictwo bombowców nurkujących], nie operuje dwoma czasami, tzn. polskim i niemieckim. Według niego pierwszą akcją lotnictwa niemieckiego 1 września 1939 r. stał się wielokrotnie opisywany w literaturze przedmiotu nalot trzech Ju 87B na umocnienia ziemne przy zaminowanych mostach (kolejowym i drogowym) w Tczewie, który odbył się o godz. 4:43⁷⁴. W części 3: *Stukaflieger* Emmerling, odnosząc się do ataku na Wieluń, podaje czasy adekwatne do czasów podawanych w cz. 1 swojego opracowania. Z jego opisu wynika, iż pierwszy atak na Wieluń odbył się około godz. 5:40.

W swoim wywodzie na temat godziny pierwszego bombardowania Wielunia będę opierał się przede wszystkim na wspomnianym oficjalnym meldunku złożonym przez głównodowodzącego I dywizjonem 76. pułku bombowców nurkujących. Meldunek ten „1/39”, bardzo precyzyjny, należy uznać za podstawowe źródło do naszych rozważań. Według niego 29 samolotów (Junkers Ju 87B Stuka) z wymienionego I dywizjonu 76. pułku (I/StG 76) pod dowództwem kpt. Waltera Sigela wystartowało o godz. 5:02 z lotniska polowego w miejscowości Nieder-Ellguth (poza granicami Polski z września 1939 r., obecna nazwa polska – Ligota Dolna, u podnóża Góry Św. Anny), oddalonego od Wielunia w linii lotniczej około 100 km nad miastem Wieluń samoloty znalazły się o godz. 5:40 i zrzuciły bomby. O godz. 6:05 powróciły na lotnisko w Nieder-Ellguth, biorąc pod uwagę zapisy w meldunku sprecyzowane co do minuty.

nie. Wojna? [...] ale wojna ta będzie wszak inna aniżeli tamta [I] wojna światowa. Nie tylko jeśli chodzi o jej wynik, co do tego nie ma żadnej wątpliwości, ale i we wszystkim innym. [...] To już wkrótce! Spoglądam na zegarek, jest 4:43. Zapalam papierosa – gdy zgaśnie, będzie wojna. Jeszcze dwie minuty i zacznie się wojna”. Słowa te graf Kielmannsegg napisał w 1941 r. (patrz: *Panzer zwischen Warschau und Atlantik, von Graf Kielmannsegg, Major in Stabe einer Panzer Division, Verlag „Die Wehrmacht”, Berlin 1941*).

⁷³ Kwestię godziny pierwszego nalotu na Wieluń 1 IX 1939 r. poruszył także G. Bębnik w artykule *O Wieluniu...*, s. 198–199.

⁷⁴ M. Emmerling, *op. cit.*, cz. 1: *Jagdflieger*, s. 2.

W tym miejscu należy dodać, iż samoloty Ju 87B rozwijały tzw. fabryczną, maksymalną prędkość 387 km/h, a więc realną około 350 km/h, a lecąc w szyku bojowym (w eskadrze) – zapewne jeszcze mniejszą prędkość. Ten typ samolotu zabierał 1 bombę o masie 500 kg, podwieszoną pod kadłubem, albo 1 bombę 250 kg pod kadłubem i 4 bomby o masie 50 kg każda, zawieszane na zaczepach pod skrzydłami. Biorąc znów pod uwagę meldunek kpt. Sigela, 29 samolotów (2 samoloty sztabowe oraz 3 eskadry po 9 samolotów), biorących udział w bombardowaniu Wielunia, wyposażonych zostało maksymalnie w tonaż uzbrojenia, tzn. zabrano 29 bomb 500 kg i po 4 bomby na jeden samolot po 50 kg każda (w meldunku zapisano – Bombenzielladung: 29 SC 500, 112 SC 50, a więc do podziału tej ilości bomb należy uwzględnić 2 samoloty sztabu, które najprawdopodobniej również zabrały pełen ładunek). Stąd też wniosek, że samoloty te podczas przelotu były maksymalnie obciążone, więc nie mogły rozwinąć dużej prędkości. Można założyć, iż była to maksymalnie mała prędkość. Jeżeli weźmiemy pod uwagę inne elementy, jak czas lotu z lotniska do celu (38 min), tzw. prędkość przelotową uzbrojonego w bomby samolotu (około 250 km/h), odległość celu od lotniska (około 100 km) oraz czas powrotu samolotów (nieobciążonych zrzuconymi już w akcji bombami) na lotnisko (około 25 min.), więc należy przyjąć, że podana godzina zrzutów bomb – 5:40 – jest jak najbardziej dokładna.

Należy podkreślić, iż sam moment zrzucenia pierwszych bomb trwał kilka (z jednego samolotu) – kilkadziesiąt (z całej eskadry) sekund (nie rozpatruję w tym miejscu liczby nalotów – patrz niżej). Biorąc pod uwagę podaną w meldunku godzinę zrzutu bomb 5:40, rodzi się zasadnicze pytanie. Czy w meldunku dowódca podał rzeczywisty czas, czy też celowo o godzinę późniejszy, skoro wielu świadków stwierdza, iż pierwsze bomby spadły na Wieluń między godzinami 4:00 a 5:00. Kwestię tę podnosi Joachim Trenkner⁷⁵ i zadaje pytania, czy było to zwykłe przeoczenie, czy też taktyczna manipulacja dowódcy dywizjonu. Czy w tym wypadku Joachim Trenkner może tak stawiać pytanie? Zatem prześledźmy inne źródło informacji – opracowanie Emmerlinga *Jagdflieger*⁷⁶, w którym autor stwierdza, iż „Start 3 Staffel [trzecia eskadra Messerschmittów – S. A.] w celu osłony Stukasów z I/StG 76 zaplanowano na godz. 04:30, a trasę lotu wyznaczono wzdłuż: Nieder Ellguth (Ligota Dolna) –

⁷⁵ J. Trenkner, *op. cit.*

⁷⁶ M. Emmerling, *op.cit.*, cz. 1: *Jagdflieger*, s. 21.

Landsberg (Gorzów Śląski) – Wieluń⁷⁷. Dalej pisze: „Planowany atak został opóźniony o pół godziny z powodu złych warunków atmosferycznych. Dlatego starty poszczególnych eskadr rozpoczęły się dopiero o godz. 04:50. [...] 3. Staffel włączyła się do akcji o godz. 04:57, a chwilę potem, o godz. 05:06, nad lotnisko nadleciały Stukasy, które właśnie chwilę wcześniej wystartowały ze swej bazy”⁷⁸. Książka nie dotyczy niemieckiego lotnictwa bombowego, w związku z tym autor nie pisze wprost o samolotach bombowych, w tym wypadku Stukasach. Pośrednio można by wysnuć wniosek, iż chodzi tu o nadlatujące Stukasy z I/StG 76, które wystartowały według powyższego meldunku kpt. Sigela o godz. 5:02. A jeżeli taki wniosek jest słuszny, należałoby przyjąć, iż w meldunku kpt. Sigela podano czasy rzeczywiste. Powyższy wywód Emmerlinga w tym zakresie jest moim zdaniem dość jasny. Potwierdzeniem tego jest też kolejna część jego serii o Luftwaffe *Stukaflieger*. Według tego opracowania atak Stukasów na Wieluń planowany był na mniej więcej godz. 5:00, więc start samolotów zaplanowany musiał być na około 4:30. Złe warunki atmosferyczne, m. in. gęsta mgła przyziemna, opóźniły starty jednostek niemieckich o pół godziny, więc start samolotów nastąpił tuż po godz. 5:00⁷⁹. Autor ten pisze również, że wczesnym rankiem o godz. 4:50 Gruppe I/StG 76 wysłała jednego Dorniera (samolot rozpoznania), aby ustalić pogodę przy samym lotnisku oraz miasto Wieluń. Z powodu gęstej mgły przyziemnej załoga nie zdołała odnaleźć miasta i bez wyników powróciła na lotnisko. Drugi samolot Dornier wystartował o godz. 5:02, także podążając w kierunku Wielunia. Prawdopodobnie też i ta załoga nie zdołała rozpoznać miasta i tym samym nie była w stanie przekazać odpowiednich informacji. W tym samym czasie (po godz. 5:00), z opóźnieniem wobec planowanego terminu, w powietrze wzbilo się 29 samolotów Ju 87B (Stab: 2 samoloty, 1., 2., 3. Staffel po 9 maszyn), które rzuciły na Wieluń bomby i powróciły na lotnisko bazowe. Lądowanie ich nastąpiło o godz. 06:05. Kolejny Dornier wystartował o godz. 05:21, miał on sfotografować skutki ataku bombowego⁸⁰. Emmerling nie pisze wprost, o której bomby spadły na Wieluń. Można jedynie wnioskować. Wniosek jest tylko jeden – atak musiał nastąpić około godz. 5:40⁸¹.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 21.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 20–21.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 20.

⁸¹ Opracowania M. Emmerlinga nie posiadają aparatu naukowego, w rozumieniu polskich norm. Autor często nie podaje w przypisach, z jakiego akurat dokumentu archiwalnego w danej partii

Tyle Emmerling. Zrekapitulujmy te informacje.

Biorąc pod uwagę bardzo precyzyjny, oficjalny meldunek złożony przez dowodzącego I dywizjonem 76. pułku bombowców nurkujących (I/StG 76) kpt. Waltera Sigela, 29 samolotów (Junkers Ju 87B Stuka) wystartowało do boju o godz. 5:02 z lotniska polowego w miejscowości Ligota Dolna, po doleceniu do celu o godz. 5:40 nad Wieluniem dokonało bombardowania i powróciło na lotnisko o godz. 6:05. Pierwsze bombardowanie Wielunia odbyło się więc około godziny 5:40.

Kolejne bombardowania

Jeszcze więcej nieścisłości narosło odnośnie do kolejnych tego dnia ataków dokonanych przez lotnictwo niemieckie na Wieluń. Prześledźmy dotychczasowe opracowania.

I znów najpierw wypada odwołać się na ten temat do najnowszego opracowania Tadeusza Olejnika. Stwierdza w nim, iż „W drugim i trzecim ataku [na Wieluń] 29 maszyn, dowodzonych przez mjr. Oskara Dinorta z 2 szwadronu Stukasów Immelmanna, atakowało miasto z wysokości 800 metrów”⁸². Według wcześniejszych opracowań Tadeusza Olejnika po pierwszym nalocie na Wieluń we wczesnych godzinach rannych miały miejsce jeszcze trzy następne – około godz. 7:00, 10:00 i 14:00. Według Barbary Bojarskiej⁸³ rankiem miasto było bombardowane trzy razy, a do godz. 14:00 jeszcze kilka razy. Wielokrotnie wspomniany już Joachim Trenkner pisze natomiast, że „Drugi nalot zaczął się około pół godziny po pierwszym. Tym razem celem ataku była wschodnia część miasta. Trzeci atak [autor nie określa godziny ani też, w jakim czasie nastąpił on po drugim – S. A.], w którym znowu uczestniczyło 29 maszyn, prowadził mjr Oskar Dinort, dowódca 2. Eskadry Immelmann. Ostatnią bombę zrzucił osobiście »prosto na rynek«

materiału korzystał. Mimo że wiadomo, iż książki tego autora opierają się na dokumentach z archiwów niemieckich Bundesarchiv/Militärarchiv. Dla przykładu, jeżeli chodzi o opis działania jednostek nas interesujących I/StG 2, I/StG 76, I/StG 77 autor korzystał z Kriegstagebuch (dzienniki wojenne), znajdujących się w Bundesarchiv/Militärarchiv we Freiburgu, dokumenty RL 10/342–344, RL 10/345–351. Nie podaje tego w przypisach a jedynie na końcu książki w bibliografii. Ponadto M. Emmerling korzystał przy opracowaniu swoich książek z bogatej literatury zachodniej oraz wielu pozycji wspomnieniowych, w tym także opracowań polskich.

⁸² T. Olejnik, *Wieluń. Polska...*, s. 18–19.

⁸³ B. Bojarska, *Zniszczenie...*, s. 306.

– jak chwalił się potem w prasie nazistowskiej⁸⁴. Ten sam autor natomiast w opracowaniu *Cel zniszczony*, stwierdził, iż „Drugi i trzeci atak, podczas którego nad miastem latało 29 maszyn, był dowodzony przez mjra Dinorta z 2. szwadronu Stukasów Immelmann⁸⁵. Drugi i trzeci atak czy tylko trzeci, ponieważ Tadeusz Olejnik, powołując się na źródła niemieckie⁸⁶, w opracowaniu *Wieluń zniszczenie miasta 1 IX 1939 r.*⁸⁷, podaje jako bombardujących Wieluń także 77. eskadrę bombowców nurkujących, dowodzoną przez płk. Günthera Schwartzkopffa oraz płk. Baiera, która ruszyła do ataku na to miasto z lotniska w Neudorf (Nowa Wieś) koło Opola. Relacje wielu bezpośrednich świadków bombardowania (jak np. Zygmunta Patryna), mówią w ogóle o trzech nalotach na Wieluń.

Oddajmy też głos Mariusowi Emmerlingowi. W części *Stukaflieger*⁸⁸, stwierdza on, iż „I/StG 77 [I dywizjon 77. pułku bombowców nurkujących – S. A.] tworzył formację bombowców (wraz z I/StG 76), która wczesnym rankiem miała uderzyć na polską brygadę kawalerii w Wieluniu. 33 Ju 87B (Stab: 3 samoloty) oraz rozpoznawczy Dornier wykonały lot bojowy w godz. 04:50–06:25. Dwa Stukasy otrzymały trafienia od obrony naziemnej i zostały zmuszone do przymusowego lądowania. [...] Ewidentny ostrzał atakujących samolotów mógł pochodzić z atakowanego Wielunia, co wskazywałoby na to, iż w mieście jednak znajdowały się jakieś wojska. W sumie tylko 22 Stukasy zrzuciły bomby na Wieluń między godz. 06:05 a 06:10⁸⁹. Odnośnie do kolejnego ataku na Wieluń Emmerling pisze, że „O godz. 13:20 30 Ju 87B wystartowało w kierunku Wielunia. W lasku położonym 12 km na południowy wschód od miasta miała się znajdować polska brygada kawalerii. Według późniejszego meldunku Gruppe [dywizjonu] polska jednostka została rozgromiona. Zbombardowano także gromadzące się polskie wojska oraz okopy na południu i północnym wschodzie od Wielunia (przy drogach). Podczas przelotu nad miastem kilka bomb miało spaść na oddziały straży pożarnej znajdujące się na rynku miasta⁹⁰.

⁸⁴ J. Trenkner, *Wieluń...*, s. 7.

⁸⁵ J. Trenkner, *Cel...*

⁸⁶ OKŁ, Akta śledztwa, S 10/04/Zn, *Stichwort Ostmarkflug. Stukas gegen Kavallerie*, s. 28–29 (kserokopia fragmentu opracowania C. Bekker, *Angriffshöhe 4000. Ein Kriegstagebuch der deutschen Luftwaffe*, Gerhard Stalling Verlag, przesłana do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich przy piśmie Wojskowego Instytutu Historycznego z 5 III 1979 r.).

⁸⁷ T. Olejnik, *Wieluń zniszczenie miasta...*, s. 13.

⁸⁸ M. Emmerling, *op. cit.*, cz. 3: *Stukaflieger*, s. 21–22.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 20.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 19.

Biorąc pod uwagę chociażby tylko powyższe informacje i ich analizę, jako najbardziej pewne przyjąć należy stwierdzenie, iż były trzy ataki lotnicze na Wieluń. A więc: około godz. 5:40, 6:05 i 14:00. Powstałe rozbieżności w liczbie tych nalotów/ataków (występujące w literaturze, relacjach i wspomnieniach) wynikają najprawdopodobniej z różnego podejścia do tegoż problemu. Przyjąłem za jeden nalot – pełną fazę ataku całego związku taktycznego, a więc całej grupy (dowództwo plus eskadry lub jego część – w przypadku nalotu popołudniowego). Stąd też według mnie odbyły się trzy naloty na Wieluń. Być może przeloty nad miastem lub w niewielkiej od niego odległości pojedynczych lub kilku samolotów wracających z innych akcji zostały wzięte za kolejne naloty.

W tym miejscu należy wyjaśnić, iż mjr Oskar Dinort, dowódca I dywizjonu 2. pułku bombowców nurkujących (I/StG2) nie mógł wziąć udziału w drugim ataku na Wieluń, czyli około godz. 6:05, ponieważ jego dywizjon nie uczestniczył w tym nalocie, a dodatkowo Dinort, po bombardowaniu lotniska w Krakowie rankiem 1 września (start do lotu godz. 4:55)⁹¹, podczas powrotu pobiłdził i wylądował w Brnie? W związku z tym nie mógł wrócić na godzinę 5.30 i wystartować do lotu na Wieluń. Pewnym jest natomiast jego udział w ataku na Wieluń o godz. 14:00.

Wyjaśnienia wymaga również udział samolotów myśliwskich w atakach na Wieluń. Otóż, powołując się na relacje świadków, Tadeusz Olejnik informuje o działaniach samolotów myśliwskich osłaniających eskadry bombowców nurkujących. Stwierdza on, iż „Tymczasem samoloty myśliwskie, nie mając potrzeby osłaniania ataków bombowców przed polskimi samolotami, gdyż takich nie było w okolicach Wielunia, latały nad miastem [Wieluniem – S. A.] lotem koszącym i z broni pokładowej ostrzeliwały uciekających mężczyzn, kobiety i dzieci. Wszyscy świadkowie tego wydarzenia zgodnie potwierdzają, iż wówczas rozpętało się piekło”⁹². Tematu tego nie podejmuje w szerszym zakresie⁹³) Emmerling w swojej pracy na temat lotnictwa myśliwskiego⁹⁴. Brak jest wiarygodnych źródeł, aby potwierdzić fakt udziału lotnictwa myśliwskiego

⁹¹ *Ibidem*, s. 16.

⁹² T. Olejnik, *Wieluń. Polska...*, s. 18.

⁹³ Podczas lektury często cytowanych w niniejszym artykule opracowań M. Emmerlinga można odnieść wrażenie, że autor ten nie dostrzega ewidentnych zbrodni dokonanych przez Luftwaffe podczas ataku na Polskę we wrześniu 1939 r., a więc w okresie, który jest przedmiotem jego prac.

⁹⁴ M. Emmerling, *op. cit.*, cz. 1: *Jagdflieger*.

w bezpośrednim atakowaniu ludności Wielunia po nalocie bombowców nurkujących. Ostrzeliwania ludzi dokonywali najprawdopodobniej piloci sztukasów i to szczególnie podczas ostatniego bombardowania około godz. 14:00. Strzelanie do ludności podczas pierwszego i drugiego nalotu (zrzucania bomb) czy też po tych atakach było utrudnione z uwagi na liczbę wznieconych pożarów i zadymienie oraz ciasną jeszcze zabudowę (częściowo zburzoną) miasta. Również ze względów taktycznych samoloty myśliwskie nie mogły tak sobie „latać nad miastem”, jak stwierdził to obrazowo Tadeusz Olejnik. Natomiast mogły one przelecieć nad miastem, a zwłaszcza w jego okolicach i dokonać ostrzelania, a nie latać i urządzać „polowania”. Takie ostrzeliwanie było możliwe podczas trzeciego nalotu wtedy, gdy część obszaru miasta legła w gruzach i teren był względnie otwarty. Potwierdza to świadek Józef Brzeziński: „ostatni [nalot – S. A.] ok. godz. 14. Podczas ostatniego nalotu Niemcy ostrzeliwali miasto z broni pokładowej z niewielkiej wysokości”⁹⁵. Należy też podkreślić, iż w tym czasie Wieluń w znacznym stopniu był już wyludniony, ponieważ duża część jego ludności opuściła to miasto w panicznej ucieczce po wcześniejszych bombardowaniach. Ponadto lotów koszących samoloty mogły łatwo dokonywać natomiast poza miastem i na szerszych trasach wylotowych.

Sprawcy bombardowania

Jak już wspomniano, biorące udział w bombardowaniu Wielunia eskadry (Staffel) bombowców nurkujących (Sturzkampf-Stuka – „sztukasy”) – Ju 87B – z 2., 76. i 77. pułków bombowców nurkujących (Sturzkampfgeschwader – Stukageschwader) wchodziły w skład specjalnego zgrupowania lotniczego rejonu południowego, którego dowódcą był gen. Wolfram Freiherr von Richthofen⁹⁶ – miejsce postoju Brzeg (Brieg). Zgrupowanie

⁹⁵ B. Bojarska, *Zniszczenie...*, s. 314.

⁹⁶ Gen. mjr Wolfram von Richthofen, baron, ur. 10 X 1895 r. w Barzdorf (Bartoszewek – Śląsk), gen. mjr od około 1938 r.; w 1943 r. – feldmarszałek, szef 2. Floty Powietrznej we Włoszech; w październiku 1944 r. z powodu choroby urlopowany; w 1945 r. aresztowany przez wojska amerykańskie, musiał się poddać operacji mózgu. Zmarł wskutek jej następstw 12 VII 1945 r. w Bad Ischl, Austria. (Te oraz informacje o niektórych pozostałych dowódcach jednostek atakujących Wieluń 1 IX 1939 r. ustalono na podstawie *Lexikon der Wehrmacht*: <http://www.lexikon-der-Wehrmacht.de/Personenregister>; a także: <http://www.lexikon-der-Wehrmacht.de/Gliderung/Stukageschwader/SG77.htm>; <http://allaces.ru/cgi-bin/s2.chi/ge/pil/dalwigh-f/main>).

to z kolei podlegało 4. Flocie Powietrznej (Luftflotte 4), której dowódcą był gen. lot. Aleksander Löhr⁹⁷ (Luftflottenkommando Reichenbach – na Śląsku)⁹⁸.

Według cytowanego przez Emmerlinga *Ordre de Bataille Stukaflieger*⁹⁹ na 1 września 1939 r., skorygowane na innych źródłach, formacje bombardujące Wieluń przedstawiały się następująco:

— I Gruppe/Stukageschwader 2 (I/StG 2) – lotnisko bazowe Nieder-Ellguth. Dowódca dywizjonu (Gruppenkommandeur) – mjr Oskar Dinort¹⁰⁰. Wyposażenie (stan na 26 sierpnia 1939 r.): 38 samolotów Ju 87B i 3 samoloty Do 17P.

Dowódcy eskadr: 1. Staffel – kpt. Hubertus Hitschhold¹⁰¹; 2. Staffel – por. Paul Mertz; 3. Staffel – ppor. Peter Vollmer.

— I Gruppe/Stukageschwader 76 (I/StG 76) – lotnisko bazowe Nieder-Ellguth. Dowódca dywizjonu – kpt. Walter Sigel¹⁰². Wyposażenie (26 sierpnia 1939): 36 samolotów Ju 87B i 3 samoloty Do 17P.

Dowódcy eskadr: 1. Staffel – ppor. Dietrich Peltz¹⁰³; 2. Staffel – ppor. Leonhard Busselt; 3. Staffel – ppor. Hans-Jürgen v. Dvenning.

⁹⁷ Gen. lot. Aleksander Löhr, ur. 10 V 1885 r. w Turn-Severin. Brał udział w kampaniach przeciwko Polsce w 1939 r., w Jugosławii i Grecji; pod koniec wojny schwytany i w maju 1945 r. wydany Jugosławii. Za zbrodnie popełnione w okresie wojny osądzony, skazany na karę śmierci i stracony 6 IV 1951 r. w Belgradzie.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 15.

⁹⁹ M. Emmerling, *op. cit.*, cz. 3: *Stukaflieger*, s. 283–284.

¹⁰⁰ Mjr Oskar Dinort, ur. 23 VI 1901 r. Berlin–Charlottenburg. Stopień majora uzyskał 1 II 1937 r.; pułkownika otrzymał 19 VII 1940 r. – po kampaniach wrześniowej 1939 r. i na zachodzie w czerwcu 1940 r. Zakończył wojnę jako generał major (1 IV 1945). Krzyż Rycerski otrzymał 20 VI 1940 r. Nie poniósł odpowiedzialności za dokonane zbrodnie. Zmarł 29 V 1965 r. w Köln-Riehl.

¹⁰¹ Kpt. Hubertus Hitschhold, ur. 7 VI 1912 w Kurwien. Stopień kapitana otrzymał w 1939 r.; 1 X 1939 r. awansował na dowódcę I dywizjonu 1. pułku bombowców nurkowych. Kończył wojnę jako gen. mjr – od 1 II 1945 r. Krzyż Rycerski otrzymał m. in. za kampanie wrześniową 1939 r. i na zachodzie w czerwcu 1940 r. – 21 VI 1940 r. Nie poniósł odpowiedzialności za dokonane zbrodnie. Zmarł 10 III 1966 r.

¹⁰² Kpt. Walter Sigel, ur. 12 I 1906 w Ulm. Po kampaniach wrześniowej w Polsce 1939 r. i na Zachodzie szybko awansował; 21 VI 1940 r. otrzymał Krzyż Rycerski; w czerwcu 1943 r. awansował do stopnia pułkownika. W późniejszym okresie wojny na odcinkach południowym w Istrii i północnym w Norwegii. Zginął 8 V 1944 r., rozbijając samolot, który pilotował, o górę w fiordzie niedaleko Trondheim.

¹⁰³ Por. Dietrich Peltz, ur. 9 VI 1914 r. w Gerze. Po kampaniach wrześniowej 1939 r. w Polsce i na zachodzie w 1940 r. szybko awansował; 14 X 1940 r. otrzymał Krzyż Rycerski. Pod koniec wojny był Kommandierender General I Fliegerkorps. Nie poniósł odpowiedzialności za dokonane podczas wojny zbrodnie. Zmarł 10 VII 2001 r. w Monachium.

— Stab/StG 77 – lotnisko bazowe Neudorf (nowa Wieś k. Opola). Dowódca pułku (Kommodore) – płk Günter Schwartzkopff¹⁰⁴. Wyposażenie (26 sierpnia 1939): 3 samoloty Ju 87B.

— I Gruppe/Stukageschwader 77 (I/StG 77) – lotnisko bazowe Ottmuth (Otmęt). Wyposażenie (26 sierpnia 1939): 39 samolotów Ju 87B i 3 samoloty Do 17P.

Dowódca dywizjonu – kpt. Friedrich-Karl v. Dalwigk zu Lichtenfels¹⁰⁵.

Dowódcy eskadr: 1. Staffel – ppor. Helmut Bruck¹⁰⁶; 2. Staffel – ppor. Fritz Saylor; 3. Staffel – ppor. Kurt Hartmann.

Znane są też nazwiska pilotów i radiooperatorów z 3. eskadry I dywizjonu dowodzonego przez ppor. K. Hartmanna¹⁰⁷.

Wśród innych pilotów z eskadr atakujących Wieluń w zeznaniach świadka Czesława Aulicha¹⁰⁸ i literaturze wymieniany jest Scholl (Schole), były mieszkaniec tego miasta, uczeń wieluńskiego gimnazjum i liceum, który miał mieć duży udział w bombardowaniu Wielunia. Scholl, jako siedemnastolatek wiosną 1939 r. wydalony został z wieluńskiej bursy. Jak się później miało okazać, uprawiał hitlerowską propagandę. Czesław Aulich twierdzi, iż w lutym 1940 r. spotkał tegoż Scholla w Wieluniu, jako pilota w stopniu porucznika. To stwierdzenie wskazuje, iż Scholl nie mógł we wrześniu zasiąść za sterami samolotu bojowego, mógł pełnić najwyżej

¹⁰⁴ Płk Günter Schwartzkopff, ur. 5 VIII 1898 r. w Forbach. Pilot osławionego Legionu Kondor. Pierwszy dowódca 77 pułku bombowców nurkowych. Za kampanię wrześniową w Polsce 1939 r. odznaczony Krzyżem Rycerskim – 24 I 1940. Zginął w Mass (Francja) 14 V 1940 r. Pilotowany przez niego samolot został podczas ataku zestrzelony.

¹⁰⁵ Kpt. Friedrich Karl von Dalwigk zu Lichtenfels, baron (na bliższe dane osobowe nie natrafiłem). Zginął 9 VII 1940 r. w odległości około 20 km na południowy zachód od Portland zestrzelony na wysokości 1500 m przez Spitfaiera. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Rycerskim – 21 VII 1940 r. i awansowany do stopnia majora.

¹⁰⁶ Por. Helmut Bruck, ur. 16 II 1913 r. w Kitlizleben. W późniejszym czasie dowodził I/StG 77 [I dywizjonem 77 pułku] od 20 VIII 1940 do 20 II 1943 r. Po wojnie był leśniczym. Nie podano, kiedy zmarł.

¹⁰⁷ Pilot ppor. K. Hartmann, jego radiooperator plut. Jachmann; por. Habisch/kpr. Elfner; por. Schmidt/st. kpr. Gerhard; st. sierż. Fallenbacher/plut. Haschke; por. Koch/kpr. Kahl; plut. Hermann/plut. Meinhardt; por. Bachmann/kpr. Schrammke; plut. Bussenius/kpr. Behnert; plut. Hemmelberg/kpr. Förster. W bombardowaniu najprawdopodobniej nie brali udziału pozostali piloci i radiooperatorzy tej eskadry: plut. Meier/kpr. Didzun; plut. Posekardt/kpr. Kunath i kpr. Heller; plut. Gutsche/plut. Oberland (zob.: OKŁ, S 10/04/Zn, *Kriegstagebuch von Kurt Hartmann...*, s. 8).

¹⁰⁸ OKŁ, Akta śledztwa, S 10/04/Zn, Wyciąg z zeznania złożonego przez Czesława Aulicha na temat zbombardowania Wielunia 1 IX 1939. Oryginał zeznań w zbiorach Instytutu Zachodniego w Poznaniu, IŻ-Dok. III-100.

funkcję radiooperatora. W ogóle udział jego w akcji na Wieluń wydaje się bardzo wątpliwy.

Ustalenie jednak wszystkich nazwisk pozostałych pilotów z poszczególnych eskadr jest, biorąc pod uwagę dostępne źródła oraz literaturę przedmiotu, właściwie niemożliwe.

Zbombardowane obiekty

W tym punkcie dla naszych rozważań kluczowe wydaje się też pytanie, czy celem ataku samolotów Luftwaffe 1 września 1939 r. podczas nalotu na Wieluń było miasto, jako takie (ponieważ – powtórzmy – znajdować się miały w nim oddziały czy też sztab WP), czy tylko wybrane konkretne obiekty wojskowe (np. sztab jednostki wojskowej). I znów brak odpowiednich źródeł, a więc szczegółowych raportów dotyczących działań wojennych, nie pozwala w tym względzie na odpowiedź kategoryczną. Pewne zapisy w *Dzienniku wojennym ppor. Kurta Hartmanna*¹⁰⁹ świadczą, iż celem ataku jego eskadry, którą dowodził, była południowa część Wielunia, w którym – według zapisu – znajdowały się sztaby. Jednak biorąc pod uwagę spustoszenia, jakie dokonały naloty (zwłaszcza dwa pierwsze i szczególnie w centrum tego miasta), można przyjąć, iż był to swego rodzaju nalot „dywanowy” (często występujący później w nalotach aliantów na miasta III Rzeszy), którego zadaniem nie było selektywne wyeliminowanie konkretnego celu znajdującego się na terenie miasta.

Pierwszym zbombardowanym obiektem był miejscowy szpital, zlokalizowany w centrum miasta przy ul. Piłsudskiego (po południowej jej stronie), niemalże vis a vis prostopadle dochodzącej do niego ul. Sienkiewicza. Według ówczesnej zabudowy obszaru miasta, na którym znajdował się szpital, był on jednym z pierwszych większych obiektów na trasie nalotu samolotów Luftwaffe, kierujących się od południowego zachodu i najprawdopodobniej od tej też strony atakujących miasto (zgodnie zresztą z rozkazem – podczas pierwszego nalotu samoloty miały atakować zachodnią stronę miasta). Dlatego pierwsze bomby spadły na teren szpitalny, a prawdopodobnie jedna z nich trafiła w sam budynek. Na tę okoliczność świadkowie są dość zgodni w swoich zeznaniach. Na przykład, Józef Brzeziński stwierdza, iż „Pierwsza bomba spadła na ogród szpitalny, druga na stojący

¹⁰⁹ OKL, Akta śledztwa, S 10/04/Zn, *Kriegstagebuch von Kurt Hartmann...*, s. 15.

dom mieszkalny dla personelu lekarskiego, trzecia w pobliżu głównego gmachu szpitalnego, czwarta na ten sam gmach, druzgocąc go w połowie. W gruzach leżał też budynek, gdzie znajdował się oddział położniczy¹¹⁰.

Wiele miejsca w literaturze zajęła kwestia oznakowania wieluńskiego szpitala. Jednoznaczna odpowiedź na pytanie o oznakowanie budynku tego szpitala nie jest możliwa, ponieważ brak przekonujących danych w tym zakresie. Część świadków i w ślad za nimi autorzy opracowań stwierdzają, iż szpital był oznakowany na dachu znakiem Czerwonego Krzyża. Józef Brzeziński stwierdził, iż „Pierwsza bomba spadła na szpital, mimo że – jak słyszałem – na dachu budynku szpitalnego był wymalowany czerwony krzyż”.¹¹¹ Pracownik fizyczny tegoż szpitala (dezynfektor) Jan Soforko poinformował, iż otrzymał od Zygmunta Patryna polecenie oznakowania szpitala i opisał dokładnie, jak wymalował znaki Czerwonego Krzyża na dachach budynków (głównym i zakaźnym) w przeddzień wybuchu wojny¹¹². Część świadków wydarzeń ma zdanie przeciwne. Na przykład Zygmunt Patryn stwierdził, iż szpital nie był oznakowany¹¹³. Wielu uczestników wydarzeń 1 września 1939 r. w Wieluniu zdecydowanie informuje, iż szpital nie był niczym oznakowany.

Większość przesłanek skłania do uznania wersji, iż szpital nie był oznakowany. Po pierwsze, należy przyjąć stwierdzenie Zygmunta Patryna jako bardziej wiarygodne. Po drugie, skąd niektóre postronne osoby, które twierdzą, że takie oznakowanie było, o tym wiedziały. Czy było to przedmiotem rozmów wśród mieszkańców miasta, skoro przed wybuchem wojny nie było żadnych wzmianek, że miasto zostanie zaatakowane i bombardowane przez niemieckie lotnictwo. Po trzecie wreszcie, co już stwierdzono, nikt nie spodziewał się, aby Wieluń (miasto otwarte, bez wojska) mógł być w ogóle w ten sposób zaatakowany.

Podczas pierwszego nalotu zbombardowano zachodnią część śródmieścia Wielunia. W kolejnych atakach niszczone część wschodnią miasta oraz pozostały jego obszar. Zniszczono: wspomniany już szpital i najgęściej zabudowane śródmieście; okolice Starego i Nowego Rynku; centralnie położone ulice Sienkiewicza, Narutowicza, Królewską, Różaną, Augustiańską, Okólną, Śląską, Częstochowską, Krótką, Barycz, Rudzką, Reformacką

¹¹⁰ B. Bojarska, *Zniszczenie...*, s. 314–315.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 314.

¹¹² T. Ołejnik, *Szpital w Wieluniu...*, s. 41.

¹¹³ *Ibidem*, s. 34.

i Krakowskie Przedmieście. Bomby zrzucono m. in. na jeden z najcenniejszych zbytków architektury sakralnej w Polsce – kościół farny z początku XIV w. przy ul. Sienkiewicza (zburzony całkowicie zimą 1940 r.); zabytkowy klasztor poaugustiański będący Zgromadzeniem Księżych Misjonarzy Św. Rodziny; klasycystyczną synagogę z połowy XIX w.; jedno ze skrzydeł budynku byłego zamku królewskiego, siedzibę sądu pokoju i częściowo starostwa powiatowego. Bomba zrzucona na budynek ratusza z Bramą Krakowską nie eksplodowała i ugrzęzła w dachu¹¹⁴. Zburzeniu uległo kilkanaście zabytkowych kamieniczek mieszczańskich, m.in. najstarszy dom mieszkalny w Wieluniu u zbiegu ulic Okólnej i Barycz.

Podczas trzech nalotów legło w gruzach 300 budynków mieszkalnych położonych przy około 30 ulicach, 10 budynków użyteczności publicznej, 5 kompleksów zabudowań klasztornych, 7 kościołów, cerkiew i synagoga¹¹⁵.

W wyniku bombardowania, według Tadeusza Olejnika, który podkreśla, iż w tym względzie badacze niemieccy i polscy są zgodni, legło w gruzach około 75 proc. zabudowy miejskiej; według Barbary Bojarskiej – około 70 proc.¹¹⁶. Między tymi dwoma autorami różnica w ocenie stopnia zburzeń spowodowanych nalotami jest niewielka. Same zniszczenia natomiast były ogromne.

Niniejszą część naszych rozważań należy uzupełnić stwierdzeniem, iż piloci niemieccy nie zbombardowali w Wieluniu, co należy szczególnie podkreślić, biorąc pod uwagę głoszone przez stronę niemiecką przyczyny bombardowania, dworca kolejowego, rejonów dróg wylotowych miasta (rogatek), budynków urzędu policji i zabudowań cukrowni, w której ewentualnie miałby się mieścić sztab wojskowy.

Ofiary bombardowania

W wielu opracowaniach (także prasowych) i relacjach autorzy wymieniają liczbę około 1200 ofiar nalotu na Wieluń 1 września 1939 r. oraz liczbę 32 osób (26 pacjentów, 4 salowe i kucharki oraz 2 siostry zakonne), które zginęły podczas zbombardowania samego szpitala wieluńskiego. W swoich zeznaniach w śledztwie świadkowie w większości podali infor-

¹¹⁴ T. Olejnik, *Wieluń. Polska...*, s. 19.

¹¹⁵ B. Bojarska, *Napaść...*, s. 23.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 25.

macje o śmierci pojedynczych osób, członkach swoich rodzin, znajomych czy też dla nich obcych, którzy zginęli bezpośrednio od bomb lub pod gruzami zburzonych budowli.

Barbara Bojarska w swoim pierwszym artykule na temat bombardowania Wielunia podała, iż „Na ulicach [po bombardowaniu Wielunia] i pod gruzami domów zginęło około 1200 osób”¹¹⁷. W przyp. 5 do tej informacji wyjaśnia, iż „liczby ofiar nie można było ustalić na podstawie ksiąg urzędu stanu cywilnego, gdyż – jak wynika z pisma Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. Wielunia z 2 czerwca 1958 r. – w pierwszych dniach okupacji taki Urząd Stanu Cywilnego, jak również Urząd Parafialny nie działały, a uprzątane ofiary były bezpośrednio kierowane na cmentarz bez żadnego spisu”.

Większość autorów (w tym również wymieniona Barbara Bojarska) potwierdza liczbę ogólną 1200 zabitych najprawdopodobniej za Zygmuntem Patrynem. Stwierdził on, iż o tej liczbie ofiar dowiedział się z kolei ze źródeł niemieckich i od członków Technicznej Pomocy Doraźnej (Technische Nothilfe), którzy brali udział w odgruzowywaniu ulic Wielunia i grzebaniu zabitych. Członkowie TN byli też jego (jako doktora) pacjentami¹¹⁸. Do podanych liczb przez Zygmunta Patryna przychyła się Tadeusz Olejnik, także w ostatniej swojej książce na temat bombardowania Wielunia – *Wieluń. Polska Guernica*. Autor stwierdził, iż „Opierając się na dość wiarygodnej relacji dr. Z. Patryna, szacować można, że w wyniku nalotów lotniczych straciło życie około 1200 mieszkańców miasta. Po kilkadziesiąt osób zginęło w budynku szpitala oraz w piwnicach domu Stanisława Malatyńskiego przy ul. Reformackiej”¹¹⁹.

W *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN*¹²⁰ pod hasłem *Wieluń* zamieszczono informację, że 1 września 1939 r. zginęło w tym mieście dokładnie 2169 osób. Można od razu dodać, iż są to dane bardzo zawyżone, nie poparte żadnym źródłem. Zbliżoną do wymienionej – liczbę 2137 osób – podają Tadeusz Czapliński i Marian Kołodziejczak, autorzy artykułu *Województwo łódzkie w okresie okupacji hitlerowskiej*¹²¹. Z tym, że liczba

¹¹⁷ Zob. B. Bojarska, *Zniszczenie ...*, s. 306.

¹¹⁸ OKŁ, Akta śledztwa, S 10/04/Zn, Protokół przesłuchania Z. Patryna z 4 XII 1974 r.; B. Bojarska, *Zniszczenie ...*, s. 312, relacja Z. Patryna.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 28.

¹²⁰ *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 12, Warszawa 1969.

¹²¹ T. Czapliński, M. Kołodziejczak, *Województwo łódzkie w okresie okupacji hitlerowskiej [w:] Województwo łódzkie 1919-1969. Studia i materiały*, Łódź 1971.

ta ma rzekomo dotyczyć zamordowanych nie tylko w samym Wieluniu, ale w powiecie wieluńskim. Dane te są według mnie mimo wszystko mało wiarygodne, gdyż zostały oparte na podstawie ankiet Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, co zaznaczyli autorzy w przypisie do tej informacji.

W *Złotej encyklopedii PWN*, wydanie z 2002 r. (multimedialne), podano już liczbę 1200 ofiar bombardowania Wielunia.

Dane o ofiarach Wielunia zamieszcza również Stanisław Żerko w *Ilustrowanym leksykonie II wojny światowej*, a mianowicie „Wieluń – miasto powiatowe w centralnej Polsce [...] 1 IX 1939 było celem terrorystycznego nalotu bombowego Luftwaffe. [...] Szacuje się, że pod gruzami i od kul zginęło od 1,2 do 2 tys. mieszkańców, a 70% zabudowy zostało zniszczone”¹²². Jednak jak większość autorów opracowań o charakterze ogólnym nie podaje konkretnego źródła pochodzenia informacji.

Co do liczby ogólnej poległych podczas ataku bombowego w Wieluniu (1200 osób) rzeczą oczywistą jest, że są to szacunkowe dane. Nie ma informacji i przesłanek, na jakiej podstawie przyjęto tę liczbę. Zapewne bezkrytycznie powieliła się informację podaną przez Zygmunta Patryna, o czym już wspomniano. Można się też domyślać, że mniej więcej tyle ludności ubyło z ogólnej liczby mieszkańców miasta, choć również brak szczegółowych ocen tego stanu. Z reguły autorzy jednak nie analizują szerzej tego problemu. Pewne dociekania w tym zakresie próbowała czynić Barbara Bojarska w opracowaniu *Zniszczenie miasta....* W zamieszczonych w nim relacjach świadkowie zbrodni podają informacje o ofiarach bombardowania. I tak Stanisław Cierkosz stwierdził, iż „W czasie nalotów – jak wówczas obliczaliśmy – zginęło około 1200 osób w mieście. W okolicy poniosło śmierć także wielu uciekinierów, zwłaszcza od kul z broni pokładowej. Wiele osób zostało uduszonych w piwnicach pod zburzonymi domami. Tak np. zginęło około 80 osób w schronie domu [hotelu] Malatyńskiego przy ul. Reformackiej”¹²³. O tym, iż w wymienionym schronie zginęli ludzie, wspomina też Feliks Wierzbicki¹²⁴. On z kolei ocenia liczbę ofiar w tym miejscu na około siedemdziesiąt osób. Świadek Stanisław Puchała informuje, że „W trakcie tej pracy [przy odgruzowywaniu miasta Wielunia]

¹²² S. Żerko, *Ilustrowany leksykon II wojny światowej*, Poznań 2004, s. 544.

¹²³ B. Bojarska, *Zniszczenie ...*, s. 314.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 315–316.

natrafiałem często na zwłoki w rozkładzie. Wydobyłem wówczas zwłoki około 100 osób – przeważnie Żydów”¹²⁵. Nie podał on jednak bliższych szczegółów, gdzie te zwłoki się znajdowały.

Z kolei w artykule *Napaść niemieckiego lotnictwa na Wieluń* Bojarska powtarza informacje odnośnie do liczby ofiar oraz miejsc ich odnalezienia zawarte w swoim poprzednim opracowaniu *Zniszczenie miasta...*, ale podaje też nowe informacje, np.: „Z. Klemczak, ciężko zraniona w czasie pierwszego nalotu, informuje, że w pobliżu jej domu na terenie obecnej bursy liceum pedagogicznego zginęło 11 osób. Pastor Wendt podał, że słyszał o 1000 zabitych. Czesław Aulich rozpoznał wśród zabitych Mieczysława Krzemińskiego, pracownika PKU, rozerwanego przez bombę w gmachu tego Urzędu, a F. Rosół swoich znajomych – Góreckiego i Józefa Mazurka”¹²⁶. Zygmunt Patryn podał też jeszcze inną informację, odnośnie do liczby zabitych podczas bombardowania Wielunia. Zamieszczona jest ona w jego relacji znajdującej się w Instytucie Zachodnim, Dok. III-100¹²⁷. Patryn stwierdza w niej, iż w piśmie skierowanym do Ministra Spraw Wewnętrznych III Rzeszy z 23 lutego 1942 r. starosta niemiecki (landrat) powiatu wieluńskiego wymienia liczbę około 650 ofiar pogrzebanych pod gruzami zbombardowanych miejscowości tego powiatu. Liczba ta odnosi się z pewnością przede wszystkim do Wielunia i co należy z całą mocą podkreślić najprawdopodobniej najbardziej zbliżona jest do rzeczywistej liczby ofiar w tym mieście.

Należy te informacje uzupełnić o ustalenie, iż wśród zabitych podczas nalotu na Wieluń znaczną część ofiar stanowili mieszkańcy pochodzenia żydowskiego, którzy zamieszkiwali głównie w śródmieściu, gdzie straty były największe¹²⁸.

Jeśli chodzi o liczbę ofiar bombardowania szpitala, dr Patryn poinformował, iż stosunkowo mała liczba ofiar pacjentów szpitala wynikała z faktu, że w przeddzień wybuchu wojny zwolnił on część chorych, mimo oporów z ich strony. Z około 120 osób, 1 września 1939 r. pozostało w szpitalu tylko około 80 pacjentów¹²⁹.

¹²⁵ *Ibidem*.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 22.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 22, przyp. 38. Pismo to znajduje się w Archiwum Państwowym w Poznaniu, Reichstatthalter Posen, 1677.

¹²⁸ T. Olejnik, *Wieluń, zniszczenie...*, s. 24.

¹²⁹ *Idem*, *Szpital w Wieluniu...*, s. 35.

W większości też wymienionych opracowań, oprócz prac Tadeusza Olejnika *Wieluń, zniszczenie miasta 1 IX 1939 r. i Szpital w Wieluniu – jego dzieje i zniszczenie*, nie wymienia się danych osobowych ofiar. Tadeusz Olejnik natomiast w tej pierwszej pracy¹³⁰ wymienia z imienia i nazwiska 96 zamordowanych osób (z ogółu, którzy zginęli w Wieluniu), zaś w tej drugiej pracy podaje tylko 12 osób, ofiar bombardowania samego szpitala.

Niżej przedstawiam podstawowe dane osobowe blisko 100 ofiar bombardowania Wielunia (także tych, którzy zmarli w wyniku odniesionych ran) występujące w opracowaniach Tadeusza Olejnika¹³¹, aktach śledztwa OKŁ¹³², oraz innych opracowaniach i materiałach: Babista Władysław, l. 59; Barasińska Marianna, l. 31; Barasiński Henryk, l. 11; Barasiński Marian, l. 7; Barasiński Tadeusz, l. 12; Bengsz Jerzy, l. 54; Birnbaum Majer, l. 75; Bobrowska Marianna, l. 63; Bobrowski Stanisław, l. 36; Borucka Maria, l. (b.d.); Cewek Szaja, l. (b.d.); Czechowicz Antonina, l. 25; Drzewiecki Józef, l. 28; Epsztajn Ewa, l. (b.d.); Epsztajn Frymera, l. 18; Gaik Kazimiera, l. 33; Gałek Ewa, l. 70; Górecki Stefan, l. 28; Gracz Katarzyna, l. 50; Grobelna Michalina, l. 64; Grobelny Franciszek, l. 58; Grzelak Józef, l. 40; Grzelak Walenty, l. (b.d.); Guźla vel Guźtan Karol, l. 77; Halusiak Zofia, l. 19; Jaskulska Konstancja, l. 68; Joachimiak Janina, l. 8; Juszcak Marian Mirosław, l. 5; Juszcak Stanisława, l. 30; Karolak Bronisława; l. 32; Kolebska Agnieszka, l. 80; Korc Władysław, l. 37; Krzemiński Mieczysław, l. (b.d.); Kucharczyk Stanisław, l. 55; Kulik Bronisława, l. 5; Kulik Piotr, l. 35; Lach Stanisława Julianna, l. 35; Lewkowicz Hana, l. 59, Lewkowicz Szlama (b.d.), Lewkowicz Tolea, l. 10, wszystkie z Łaszewa; Lipszyc Chaskiel, l. (b.d.); Lipszyc Róża, l. (b.d.), Lipszyc Wolf, l. (b.d.), Marciniak (b.d.), l. (b.d.), Maruza Jadwiga, l. 36, Matczak Adam, l. 68, Mazurek Józef, l. 41; Michalczyk Ludwik, l. 44, Mielczarek Józef, l. 26, Miś Marianna, l. 20, Morawski Jan, l. 35, Mróz Stefania, l. 24; Mróz Wojciech, l. 2, Napieraj (b.d.), l. (b.d.); Niedziela Chaskiel Pinkus, l. 39; Ochman Joanna, l. 22; Osada Roch, l. 83; Pacyna Bronisława, l. 51; Pacyna Kazimiera, l. 7; Pacyna Władysław, l. 41; Papina Władysław, l. 18; Pietrzak Michał, l. 49; Pruski (b.d.), l. (b.d.); Przybylska Maria, l. 52; Rosiński Wawrzyniec, l. 75; Roszczyk Stanisław, l. 40; Saganowska Wanda, l. (b.d.); Sanecka Janina,

¹³⁰ T. Olejnik, *Wieluń, zniszczenie...*

¹³¹ *Ibidem*, s. 24–26;

¹³² OKŁ, Akta śledztwa, S 10/04/Zn (odpisy zupełne aktów zgonu).

l. 27; Sanecki Tadeusz, l. 1; Schike Herman, l. 63; Skupień Józef, l. 72; Srebrniak Józef, l. 32; Stankowski Feliks, l. ok. 30; Stępień Marianna, l. 74; Stępień Zofia, l. 29; Szmigiel Halina, l. 10; Szmigiel Jerzy, l. 7; Szymanowska Józefa, l. 38; Szymanowska Zofia, l. 14; Śmigielski Stefan, l. 54; Ulfik Józefa, l. 72; Ulfik Leonard, l. 54; Winkler Mieczysław, l. 64; Winkler Zbigniew, l. 67; Wojewódka Franciszek, l. 54; Wojtczak Marianna, l. 1; Zieliński Ignacy, l. 54; Zygelman (b.d.), l. 5; Zygelman Tamara, l. (b.d.); Żółtaszek Marianna, l. (bd.). Większość wymienionych tu ofiar to mieszkańcy Wielunia.

Podczas bombardowania tylko szpitala w Wieluniu zginęły następujące (ustalone z nazwiska) osoby: Gąsior Józef z Wielgiego, Idasiak Antoni ze Skomlina, Kępa Michalina, l. 20, z Wielunia, Kokot Józef ze Strojca, Kuźnik Józef z Młyniska (Huby), Machelak Zofia z Łyskorni, Miłowski Józef ze Skomlina, Pikulska Janina Aleksandra, l. 49, siostra szarytka z Wielunia, Piłuch Edmund, l. 20, z Wieruszowa, Sobańska Cecylia, l. 44, z Wielunia, Wypych Helena z Sokolnik, Zakościelna Janina, l. 30, siostra zakonna z Wielunia¹³³.

Ponadto Stanisława Musiał, pracownica fizyczna w szpitalu wielunińskim, podała w swojej relacji¹³⁴, iż pod gruzami szpitala zginęły dwie siostry Wypychówny z Sokolnik (wyżej wymieniona jest tylko jedna) i dwie dziewczyny o imieniu Anna i Wiktoria (brak takich wśród wyżej wymienionych). Wspomniany już Jan Soforko podał w swojej relacji, iż zginęła pod gruzami szpitala licząca 20 lat dziewczyna imieniem Marysia, pochodząca z Naramic¹³⁵.

Najprawdopodobniej nie uda się już nigdy (skoro nie udało się to do tej chwili) ustalić w miarę dokładnej liczby ofiar bombardowania Wielunia 1 września 1939 r. Nie dysponujemy bowiem wiarygodnymi dokumentami na ten temat. Biorąc to pod uwagę oraz dotychczasowe dane w tym zakresie, osobiście przychyliłbym się do twierdzenia, iż liczba 1200 osób wydaje się nieco zawyżona. Podczas bombardowania Wielunia i okolic pierwszego dnia II wojny światowej zginęło najprawdopodobniej około 650 osób.

Osobnym problemem jest kwestia, gdzie pochowano tak dużą liczbę ofiar bombardowania miasta (nawet, jeżeli przyjmiemy najniższą ich liczbę

¹³³ OKŁ, Akta śledztwa, S 10/04/Zn; T. Olejnik, *Szpital w Wieluniu...*, s. 29.

¹³⁴ *Ibidem*, s. 38.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 42.

bę – około 650 osób). Według opracowania Barbary Bojarskiej¹³⁶, zwłoki tych ofiar pochowano na miejscowym cmentarzu. PMRN m. Wielunia w piśmie z 2 czerwca 1958 r. stwierdziło, że „w pierwszych dniach okupacji, tak USC jak również Urząd Parafialny nie działały, a uprzążane ofiary były bezpośrednio kierowane na cmentarz bez żadnego spisu”¹³⁷.

Z kolei Tadeusz Olejnik pisze, że „W tym czasie [w kilka tygodni po tragedii – S. A.], na polecenie niemieckiej grupy operacyjnej, która objęła zarząd miasta, usuwano z ulic rozkładające się zwłoki zabitych i zwłoki wydobywane spod gruzów zawałonych domów. Grzebano je w zbiorowych dołach nie prowadząc przy tym żadnej prawej rejestracji. Tylko dla niewielkiej liczby zabitych katolików sporządzono następnie akty zgonu w księgach Urzędu Stanu Cywilnego. Z tej przyczyny znamy nazwiska zaledwie niespełna stu ofiar tej tragedii”¹³⁸. Brak informacji, gdzie te doły się znajdowały i czy w późniejszym czasie ekshumowano z nich szczątki ludzkie, nie pozwala też na pełną weryfikację informacji odnośnie do wielkości liczby zamordowanych.

Być może zwłoki pojedynczych ofiar pochowano również w miejscu ich znalezienia, zwłaszcza w pierwszych godzinach i dniach po bombardowaniu, a później ekshumowano na cmentarz. Zwłoki niektórych ofiar pogrzebano najprawdopodobniej na cmentarzach w miejscowościach, z których pochodzili. Jako przykład podaje Kazimiera Jędrasik (mieszkająca na terenie szpitala, gdzie odbywała praktykę lekarską) swojego brata ciotecznego Antoniego Idasika, pochowanego na cmentarzu w Skomlinie¹³⁹. Pamiętać należy o rannych podczas bombardowania. Wielu z nich w wyniku doznanych obrażeń zmarło poza Wieluniem. Ciała ich złożono w grobach rodzinnych na miejscowych cmentarzach.

Część ofiar (jak już wspomniano) pochowano na cmentarzu w Wieluniu, jednak nie zachował się żaden ślad tego pochówku w postaci jakiegokolwiek dokumentacji, której rzekomo nie sporządzono, nie ma też śladów wytyczonych na miejscu grzebalnym kwater (jak ma to miejsce na wielu innych cmentarzach) ani też informacji, że takowe kwatery kiedyś były. Niestety w literaturze brak na ten temat bliższych danych.

¹³⁶ B. Bojarska, *Zniszczenie...*, s. 306, przyp. 5.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 5.

¹³⁸ T. Olejnik, *Wieluń. Polska...*, s. 29.

¹³⁹ *Idem*, *Szpital w Wieluniu...*, s. 39.

Zakończenie

Nalot niemieckiego lotnictwa na Wieluń 1 września 1939 r. był atakiem zbrodniczym. I można zarzucić tej konstatacji brak obiektywizmu i poparcia jej treści dowodami dlatego tylko, że nie znaleziono w archiwach niemieckich odpowiednich dokumentów i nie podparto nimi zaprezentowanych ustaleń. Niestety, najważniejszych archiwaliów dla poszczególnych jednostek Luftwaffe, a więc zawierających szczegółowe dyspozycje operacyjne i uzasadnienia wydanych rozkazów do ataków, brak i dla piszącego te słowa nie jest to zaskoczeniem. Co rusz badacze napotykają na tego typu przeszkody. Nie od dzisiaj też wiadomo, iż wiele najważniejszych rozkazów, które nie tylko po ich wykonaniu okazały się zbrodniczymi, bo były nimi z założenia (wystarczy przytoczyć rozkaz Hitlera o wyniszczeniu Żydów), nigdy nie zostały sporządzone w formie pisemnej.

Niemalże wszyscy polscy historycy zajmujący się przedmiotowym tematem (dla przykładu, wymienieni Szymon Datner, Tadeusz Olejnik czy też Barbara Bojarska) wskazują, iż naloty na otwarte miasta i osiedla były aktem zbrodniczym, nie wynikającym – wbrew twierdzeniom Alberta Kesselringa¹⁴⁰, sformułowanym na procesie norymberskim – z konieczności wojennej. Jest to dość oczywiste.

Wspomniany Szymon Datner stwierdza m. in. iż: „Najazd na Polskę stanowił brutalne złamanie przez Niemcy licznych podpisanych przez nie układów międzynarodowych”. „Najazd na Polskę zniemacka, bez wypowiedzenia wojny, stanowił ponadto pogwałcenie III Konwencji Haskiej z 1907 r. [...], która została podpisana i ratyfikowana zarówno przez Polskę, jak i Niemcy” (s. 25). [...] „niemieckie siły zbrojne łamiąc w momencie najazdu na Polskę podstawowe zasady współżycia narodów, dokonując zbrodni przeciwko pokojowi, dopuszczając się licznych zbrodni na polskich jeńcach wojennych, dopuszczając się jednocześnie od pierwszych chwil najazdu ciężkiego naruszenia praw i zwyczajów wojny również w stosunku do polskiej ludności cywilnej. Odpowiedzialność moralna i prawna za te zbrodnie, [...] spada [...] przede wszystkim na Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych (OKW); Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (OKH), [...] dalej, na Naczelne Dowództwo Lotnictwa (OKL) i podległe mu związki i formacje, Naczelne Dowództwo Marynarki Wojennej (OKM) – oraz ich

¹⁴⁰ W omawianym czasie dowódca wschodniej grupy niemieckich sił powietrznych.

sztaby generalne (względnie ich odpowiedniki)¹⁴¹. Następnie Szymon Datner pisze, że „Lotnictwo wojskowe jako integralna część sił zbrojnych podlega wszystkim normom prawa międzynarodowego regulującym m.in. sprawy sposobu prowadzenia działań bojowych. IV Konwencja Haska stanowiła m.in., że życie i mienie ludności cywilnej kraju nieprzyjacielskiego nie będzie narażone na szwank, poza wypadkami podyktowanymi nieodzowną koniecznością wojskową, że w szczególności – w interesującym nas kontekście: »Wzbronione jest atakowanie lub bombardowanie w jaki bądź sposób bezbronych wsi, domów mieszkalnych i budowli« (art. 25) oraz »zabrania się [...] zabijać lub ranić zdradziecko osoby, należące do ludności lub wojsk nieprzyjaciela« (art. 23, punkt b), a »podczas oblężeń i bombardowań należy zastosować wszelkie niezbędne środki, ażeby w miarę możliwości oszczędzone zostały świątynie, gmachy, służące celom nauki, sztuki i dobroczynności, pomniki historyczne, szpitale oraz miejsca, gdzie zgromadzeni są chorzy i ranni, pod warunkiem, ażeby te gmachy i miejsca nie służyły jednocześnie celom wojennym« (art. 27)¹⁴².

Informacje znajdujące się w materiałach źródłowych, relacjach świadków i w opracowaniach historycznych, przywoływanych i cytowanych w niniejszym artykule, nie wskazują na sposób prowadzenia nalotu na Wieluń 1 września 1939 r., który miałby wyeliminować (z punktu widzenia strategii wojskowej) konkretne miejsce czy punkt w tym mieście, np. sztab wojskowy. Dowodzą natomiast, iż celem ataku, jako takim, było miasto z jego infrastrukturą i zasobami ludzkim.

Należy również podnieść fakt, iż biorące udział w nalotach samoloty Ju 87B Stuka były w swej konstrukcji samolotami skutecznymi i celnymi, więc pilotujący nimi mogli systemowo eliminować konkretne cele przeciwnika. Jednak skutek ataku na Wieluń pierwszego dnia II wojny światowej świadczy wręcz o rozmyślnym działaniu Niemców, obliczonym na szybki efekt zwycięstwa. Wskazuje też jednoznacznie na operacje realizujące zamierzenia wojny totalnej, a więc prowadzonej bezwzględnie, wbrew wszelkim ograniczeniom prawnym i moralnym, przy użyciu wszystkich sił ludzkich i środków materialnych państwa. Te zaś zostały ściśle i jednoznacznie określone przez przywódców III Rzeszy Niemieckiej. Cel uświęcał podejmowane działania, a ich efekty były aż znanadto widoczne

¹⁴¹ Sz. Datner, *op. cit.*, s. 87.

¹⁴² *Ibidem*, s. 92.

już w pierwszych dniach wojny. Współdziałając z wojskami lądowymi, niemieckie lotnictwo uderzyło na szeroki obszar działania Armii „Łódź”, bombardując miasta, wymieńmy choćby część: Działoszyn, Belchatów, Kalisz, Łask, Radomsko, Tomaszów Mazowiecki, Wieluń, Zduńską Wolę i Złoczew. Czyżby we wszystkich tych miastach stacjonowały duże polskie jednostki wojskowe i sztaby tych wojsk?

Nikt z pilotów i ich dowódców, którzy przeżyli wojnę, nie poniósł odpowiedzialności karnej za zbrodnie dokonane w Wieluniu, nie licząc marszałka Hermanna Göringa, skazanego za zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości i gen. Aleksandra Löhra – za zbrodnie popełnione w Jugosławii.

*Sławomir Abramowicz
OKŚZpNP IPN Łódź*